

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odosłanie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

ZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckiem kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter).
Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 99.

Kraków, Środa dnia 30 Kwietnia 1902.

Rok X.

Czas odnowić przedpłatę.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyła-
nie przedpłaty, która wynosi z przesyłką
pocztową na Maj kor. 2.40 hal., na Maj
i Czerwiec kor. 4.80 hal.

Zarazem upraszamy o nadesłanie 40
hal. za każdą zmianę adresu.

Okólnik ks. biskupa Zwierowicza.

Z Wilna piszą nam: Sprawa okólnika wy-
wiezionego biskupa zaczyna się gmatwać. Za-
mordowany Sipiagin jeszcze przed śmiercią wy-
dał nakaz, aby zarządzenie ks. Zwierowicza
wszelkimi sposobami uchylić. Usiłowaniami rzą-
du sprzyja do pewnego stopnia bierna postawa
innych biskupów. Obecnie prowadzi się admini-
stracyjne śledztwo, u wszystkich proboszczów
diecezji wileńskiej. Każdy proboszcz z osobna
jest wzywany do „powiatu“, gdzie musi złożyć ze-
znania kiedy otrzymał okólnik i jak z nim po-
stąpił.

Jednocześnie władze wywierają gwał-
towny nacisk na kapłanów, aby ich
skłonić do oświadczenia, że rozpo-
rządzenia biskupiego nie uznają i
nie będą się do niego stosować. Chodzi
rządowi o wykazanie, że okólnik biskupa był
nielegalny, i że to uznaje również duchowień-
stwo diecezjalne. Jeżeli wśród księży znajdzie
się choć jeden dość słaby, albo dość zły, aby
uległ naciskowi, — wówczas rząd spożytkuje
jego oświadczenie, jako argument w kraju i w
Rzymie. Niebezpieczeństwo jest wielkie, gdyż
niestety i wśród duchowieństwa są jednostki
moralnie nie dość silne. Trzeba jednak, aby wie-
dziano za granicą, a zwłaszcza w Watykanie, ja-
kich sposobów i podstępów chwytają się rząd
rosyjski wobec duchowieństwa pozbawionego pa-
sterza.

Prasa wiedeńska i ambasada rosyjska.

Dziennik socjalistyczny „Vorwärts“ w Berli-
nie, miewający niekiedy zdumiewająco autenty-
czne rewelacje z wysokich kół rządowych, wy-
stąpił w przeszłym tygodniu z oskarżeniem, że
dwa dzienniki wiedeńskie „Neue Freie Presse“
i „N. Wiener Tagblatt“ pozostają w bliskich sto-
sunkach z ambasadą rosyjską. W sobotę wiedeń-
ska „Arbeiter Ztg.“ powtórzyła to oskarżenie,
dodając szczegóły, które co do „Neue freie Pres-
se“ owo oskarżenie podkreślały znacząco.

Wobec tego bardzo znamiennym było postą-
pienie każdego z tych dzienników. „N. Wien.
Tagbl.“ zaraz w sobotę wieczorem zaprzeczył
stanowczo kompromitującemu oskarżeniu. Za do-
wód czystych rąk w tej mierze, powołał się na
swe wiadomości, dotyczące spraw rosyjskich.
Prosił czytelników, by zechcieli sobie przyto-
mnić, jak bez ogródek pisał o sprawach rosyjskich,
nie oszczędzając ni systemu, ni osobistości kierują-
cych. Wystąpienie organu, redagowanego przez
p. Wilhelma Singera, robiło wrażenie dodatnie.

Innej taktyki chwycił się natomiast organ
z Fichtegasse. Postanowił milczeć, by w ten spo-
sób zgładzić całą sprawę. Nic dziwnego, że wy-
brał taką drogę.

Po pierwsze, w skład jego członków redakcyj-
nych wchodzi pan Schütz, któremu rząd
rosyjski za zasługi, wobec niego po-
łożone, nadał wysoki order rosyjski.

Prawdopodobnie ów pan Schütz odgrywa rolę
pośrednika między redakcją i kołami rosyj-
skimi.

Powtórnie „Neue Freie Presse“ łącząc z rzą-
dem rosyjskim interesy materialne. Ow dzień-
nik korzysta z debitu pocztowego w Rosji, gdzie
ma do 3000 prenumeratorów. Tworzy to poważ-
ną sumę 70.000 guldenów. Następnie, „N. Fr.
Presse“ dostaje rozmaite zasiłki tytułem popie-
rania papierów publicznych rosyjskich. Owe za-
siłki odziano w formę kupieckiego wynagrodze-
nia za niby to niewinne usługi, bądź co bądź
przecież prawdziwym motywem ich wypłaty są
pobudki polityczne.

Kto czyta uważnie „Neue Fr. Presse“, ten
widzi, że ów organ oszczędza Rosję, jak może i
gdzie tylko może. Czasami tylko dla niepoznaki
ujmie się za Niemcami w Infantach; uwielbia
też Tołstoja i Gorkiego. Poza tem służy wier-
nie Rosji w wieloraki sposób, bądź to dzięki
podawaniu informacji urzędowych, bądź to dzie-
ki przemilczaniu wieści ujemnych. Ta druga me-
toda mniej kompromitująca.

Hrabia Vetter, jako germanizator.

Kwity czeskie w parlamencie. — Germanizacja od
góry. — Hr. Vetter manekinem rządowym. — Par-
lament, sprzeciwiający się ustawom zasadniczym. —
Nagroda niezasłużona.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Hrabia Vetter, prezes Izby poselskiej, poniósł
w tych dniach dotkliwą klęskę. Gdyby to była
klęska osobista, nie zwracalibyśmy na nią uwagi.
Prezes Izby poselskiej dowiódł tylokrotnie, że
nie dorósł do obowiązków, jakie mu powierzono;
tyle razy skompromitował się na fotelu prezy-
djalnym, że jedna przykra przyгода mniej, lub
więcej, nie wchodzi zupełnie w rachubę.

Tym razem przecież porażka hr. Vettera po-
siada bardzo doniosłe, zasadnicze znaczenie.

Oto sąd państwowy (Reichsgericht), którego
prezydentem jest znany centralista dr Józef Un-
ger, oświadczył, że prezes Izby poselskiej postą-
pił nieprawnie, wzbraniając się przyjąć zredago-
wanych po czesku kwitów posła dra Herolda,
wystawionych wzamian za dyety poselskie. Prze-
ciwnie, prezydium Izby poselskiej musi przyjmować
kwity nietylko niemieckie, jak tego żądał
hr. Vetter, ale i w każdym innym języku, któ-
remu konstytucja austriacka gwarantowała ró-
wnouprawnienie.

Jest to orzeczenie bardzo ważne. Przelamuje
bowiem zasadę, którą hr. Vetter od samego po-
czątku swego urzędowania starał się chyłkiem
przemycić, — zasadę, że językiem urzędowym
Izby poselskiej jest wyłącznie język niemiecki.
Pierwszym krokiem na tej drodze niemczenia od
góry było jego rozporządzenie, wymierzone prze-
ciwko interpelacjom, redagowanym nie w języku
niemieckim. Drugim — owo odrzucenie kwitów
czeskich.

Pierwszy zamach niestety udał się hrabiemu
Vetterowi dlatego, że Czechów wówczas nie po-
parło Koło polskie, błędnie dyplomatyzujące w
sprawie tak ważnej. Zamach drugi Czesi odparli
energiczną obroną, wywalczając dzięki podjętym
krokom prawnym równouprawnienie w biurze
prezydjalnym Izby nietylko dla własnego języka,
lecz i dla wszystkich języków nieniemieckich.

Rzecz jasna, że hr. Vetter w tej sprawie był
poprostu manekinem w rękach rządu. Nie pod
jego czaszką zrodził się ten projekt oburzający
wyznania z parlamentu austriackiego języków,
którym konstytucja austriacka zagwarantowała
równouprawnienie. Inicjatywę w tym kierunku
dał obecny rząd, który nie zdawał sobie nawet
sprawy w swych centralistycznych zakusach, że
ludy tej monarchji musiałyby zniechęcić par-

lament, nie uznający ich języków ojczystych.
Pod względem prawnym był to gwałt; pod wzglę-
dem politycznym błąd ciężki.

Teraz po orzeczeniu sądu państwowego, po
orzeczeniu tak decydującym i ważnym, prasa
półurzędowa stara się niemal przemilczeć poraż-
kę hr. Vettera i rządu; stara się przeszliznąć
po tym fakcie, niby po jakimś reporterskim wy-
padku z kroniki brukowej; stara się odwrócić
od niego uwagę opinii publicznej. A hr. Vetter,
uśmiechnięty, jak zawsze, nie może się docze-
kać końca rozprawy budżetowej, by otrzymać
nagrode w postaci tytułu tajnego radcy. Nagrodę,
za co?

Ucisk polskiej młodzieży.

Otrzymaliśmy przed kilku tygodniami kore-
spondencję z Krotoszyna w Wielkopolsce, opisu-
jącą stosunki w tamtejszem gimnazjum, typowe
dla wszystkich szkół średnich pod zaborem pru-
skim, do których Polacy uczęszczają. Nie ogło-
siliśmy jej odrazu, aby nie szkodzić uczniowi, —
którego przygoda jest tam opisana; dziś gdy ów
biedny uczeń został już wydalony, nie wahamy
się ogłosić listu, który rzuci nadzwyczaj charak-
terystyczne światło na stosunki szkolne w Pru-
sach i wykazuje na jakie okrutne prześladowa-
nia ze strony pruskich pseudopedagogów, nara-
żona jest młodzież polska.

Krotoszyn w marcu.

Dostaliśmy od św. Jana na miejsce nieodża-
łowanego dra Jonasa niejakiego Maczkyego (da-
wniej zapewne Maczek), który, jak nawet sam w
swej mowie powitalnej zaznaczył, li tylko na
własne żądanie został do nas przesiedlony, aby
podnieść w prowincji naszej kulturę (um in der
Ostmark, die weit hinter den Provinzen unseres
grossen, deutschen Vaterlandes nachsteht, die
preussische Kultur zu verbreiten.) (Ten sam Ma-
czky na zjeździe filologów w Strassburgu we wrze-
śniu r. z. udawał wobec kilku galicyjskich dy-
rektorów Polaka. Przyp. Red.) — Jak zamysłał
kulturalny ten Niemiec szczyć u nas kulturę, po-
kazado się wkrótce.

Profesorowie, którzy jeszcze jako tako za by-
łego dyrektora Jonasa poczucie sprawiedliwości
posiadali, pozmieniali pod wpływem tego oświe-
conego Niemca naraz swe zasady, charaktery...
jednym słowem stali się karykaturami pedago-
gów. Z największą bezczelnością zaczęli niespra-
wiedliwie oceniać Polaków prace, później pozwa-
lali sobie na częste kazaky mówienia po polsku,
dalej na różne klasyczne zwroty, natchnione wy-
kwitem kultury pruskiej, jak: Sie trempeln wie
ein Bataillon polnischer Bauern (łupiesz jak ban-
da polskich chłopów), ein verfleischer Pole (za-
kamieniały Polak), ein verfluchter Pole (przekle-
ty Polak), schade, dass du ein Pole bist (szkoda,
że jesteś Polakiem), du hast doch ein schönes,
treues, echt deutsches Gesicht... Gdyby tylko na
tem się skończyło, możnaby wprawdzie jeszcze,
choć z zaciśniętymi z bólu rękami obelgi wro-
gów naszych znieść! Plany i zamiary dyrektora
naszego sięgają dalej...

Oczyszczenie gimnazjum z Pola-
ków w ma na oku, zamiar, z którego się zwierzył
będąc razu pewnego w zbyt niepoehlebnym dla
wyższości kultury pruskiej stanie, a który s my
także zaraz sami po ostatnich świad-
ectwach poznali.

Oto więcej niż 90 procent Polaków naraz
się tak zaniedbać miało, iż za konieczne uwa-
żali profesorowie ci w świadectwa różne dopi-
ski wpisywać j. n. p. „...er muss sich selber sa-
gen, dass sein Bleiben auf der Schule zweck los
ist, (sam powinien wiedzieć, że dłuższe pozosta-
nie w szkole jest bezcelowe). Keine Aussicht auf
Versetzung (niema widoków na promocję). Voll-

ständig unreif für diese Classe (niedojrzały na swoją klasę), unfähig für eine höhere Anstalt (niezdolny do wyższego zakładu)“, czyż to nie jest nad wyraz wymowne?!

Wziąwszy do tego jeszcze na uwagę i ten szczegół, iż w wszystkich klasach bez wyjątku Polonia nasza nieprzerwanym łańcuchem li tylko ostatnie miejsca zajmuje, czyż nie jest to haniebnem, okropnem, potwornem? Niemcy natomiast, choćby najwięcej ograniczeni, po prostu nieuki, zajmują najpiękniejsze ławy, choć wedle sprawiedliwości winni na ostatku siedzieć! Przypadków takich mnóstwo we wszystkich klasach.

I czy można krewkiej młodzieży się dziwić, iż na tak brutalne i nie równe i wszelkiej zasadzie sprawiedliwości urągające obchodzenie pięć mimowoli się zaciska, przekleństwo na wargi samo się ciśnie!

Z powodu tych przesładowań dosyć już liczny poczet Polaków opuścił gimnazjum z goryczą w sercu, by po części wstąpić do innego gimnazjum, po części chwycić się jakiegobądź zawodu praktycznego.

W ostatnich pięciu latach za Jonasa Polacy wszyscy uzyskali patent dojrzałości, jak się o tem z programu przekonać można. W przeszłym roku n. p. zostało na 14 Polaków abiturjentów 8 uwolnionych od ustnego egzaminu, reszta z nich zdała egzamin bez trudności. W tym roku atoli na siedmiu Polaków, ręczę iż ani jeden nieuzyska patentu, bo dwóch już zmusili do odejścia, czterem dano przyjacielską (?) radę odstąpienia od egzaminu; jednego tylko przypuszczono, którego jak ogólnie mniemają przy ściślejszych egzaminach dopiero odrzuca.

Rozgoryczenie doszło do takiego stopnia, iż już Polacy w klasie nawet Niemców nie znają, z czego „furor teutonicus“ tak wielki, że następują spluwanie, wyzwiska, wreszcie bijatyki.

Z jak szatańską złością oni przeciw nam, uciśnionym ze wszech stron, występują i jak błahych powodów szukają, by tylko mózgi nam szkodzić, niech posłuży następujący wypadek, który się rozegrał w dzień przed zakończeniem nauki: 20 grudnia 1901.

Jeden z najwięcej zażartych Niemców przyniósł z sobą chleb z serem, który po prostu cuchnął. Niejaki Kokot, dzielny Polak, pyta się: Was riecht denn hier eigentlich so? (Co tu tak cuchnie?). Na to Niemiec: Wenn's dir nicht gefällt, so schert dich raus, ihr alle habt überhaupt in einem deutschem Gymnasium nichts zu suchen, denn ihr seid hier fremd im Lande! (Gdy ci się nie podoba, to się wynoś! Wy wszyscy nie macie tu co robić, bo jesteście cudzoziemcami).

Kokot na to z największym spokojem: Nicht wir sind hier fremd im Lande, sondern ihr, und wenn euch nicht gefällt, so schert ihr euch raus.

(Nie my, ale wy jesteście cudzoziemcami, a jeżeli się wam tu nie podoba, możecie się wynosić).

Nic więcej nie odpowiedział mu. W następnej pauzie odbyli Niemcy obydwóch prym naradę, na której postanowiono o zajęciu gospodarzowi doniesić. Na następnej godzinie zatem wstaje prymus niższej prymy, oświadczając: Ich muss ihnen, Herr Oberlehrer, im Namen aller deutschen Mitschüler zur Anzeige bringen, dass ein Mitschüler, namens Kokot, sich in unverschämterweise erdreistet hat, eine preussen feindliche Ausserung auszusprechen. (Muszę panu oznajmić w imieniu wszystkich niemieckich uczniów, że Kokot osmielił się wrogię dla Prus zdanie wygłosić).

Nauczyciel naturalnie każde słówko jak najskaupliwiej zanotował i popędził z tem do dyrektora. Brano następnie jednego Niemca po drugim do osobnego pokoju na przesłuchanie, lecz ani jednego Polaka.

Gdy skończono przesłuchanie wszedł dyrektor wraz z ordynariuszem (gospodarzem) do klasy i rozpoczął niezwłocznie indagacje li tylko Niemców! Teraz dopiero poznaliśmy wszyscy, do jak potężnych rozmiarów ogniska potrafił dyrektor sprawę tak błahą rozniecić. Podsunął Niemiaszkom myśli, na które oni chętnie przytakiwali, a które on jeszcze chętniej jako „wolne, własne orzeczenia świadków“ do protokołu spisywał. N. p. pyta się:

Haben Sie vielleicht nicht wahrgenommen, ob die Aussage des Kokot ungewöhnlich laut war und er nicht damit etwas bezwecken wollte? (Czyście nie zauważyli, że Kokot niezwykle głośno mówił i czy miał w tem jakiś cel?). Na to wszyscy Niemcy:

Das war nicht ohne Zweck. (To nie było bez celu).

Na tak haniebne podsuwanie myśli polscy uczniowie protestowali tupaniem; lecz gdy jeden z kolegów prosi o głos, aby także świadczyć, dostaje od pana dyrektora arcykulturalną odpowiedź: Halten Sie das Maul, oder ich schmeiss Sie raus!! (Stul pysk, albo cię wyrzucę!). Najwięcej chodziło Maczkyemu o słowo „Eindringlinge“ (przybysze), które chciał koniecznie do protokołu wciągnąć.

Pyta się tedy Niemców, czy nie słyszeli podobnego wyrazu? Jedni odpowiadają, iż słyszeli, drudzy, iż niewyraźnie.

Lecz na to Kokot: Dieses Wort habe ich zwar nicht gebraucht, es ist dann noch eine Lüge von seiten meiner deutschen Mitschüler; aber angenommen, hätte ich dieses Wort gebraucht, hätte ich gar nicht gelogen, dann es ist doch eine geschichtliche Thatsache, die wir noch dazu in der preussischen Geschichte lernen. (Tego słowa wprawdzie nie użyłem, ale gdybym go użył, nie byłoby ono kłamstwem; gdyż jest to

fakt historyczny, którego uczymy się z pruskiej historii). Słowo w słowo notował sobie dyrektor orzeczenie Kokota. Gdy protokół spisano, zaczął dyrektor o polnische Unverschämtheit mówić i oświadczył w końcu Kokotowi: Ich kann ihnen nur den besten Rat geben, sich so schnell als möglich abzumelden, bevor es noch Zeit ist scheren sie sich auf ein Gymnasium, wo sie von Deutschen gar nicht belästigt werden. (Możę ci tylko dać radę, abyś jak najprędzej się wypisał; wynoś się do takiego gimnazjum, gdzieby ci Niemcy nie przeszkadzali).

Gdy Kokot poszedł po świadectwo, nie otrzymał go; dyrektor mu przytem oświadczył, iż odesłano sprawę tę do kolegium szkolnego z najgorętszym życzeniem, aby go natychmiast wydaliło! und mein Wunsch wird was gelten!!

Więc biednemu Kokotowi zaliczono za zbrodnię to samo, co Niemcowi, może pochwalono! Ostatecznie Kokota wydano.

Z tego jednego wypadku może się dostatecznie przekonać, iż dalsze uczęszczanie Polaków do gimnazjum Krotoszyńskiego jest bezowocnem.

Dorpat-Jurjew.

Jednym ze środków wynaradawiania, skutecznie propagowanym przez rządy niemieckie i rosyjskie jest zmienianie nazw pierwotnych polskich na niemieckie lub rosyjskie pod jakim bądź pozorem. Nie potrzebujemy przytaczać mnóstwa przykładów z Poznańskiego, gdzie nawet nazwiska rodowe starają się przekreślać. Walka z tą plagą jest bardzo trudną, jednakże sądzimy, że gdzie można należałoby oświecać publiczność o pierwotnem brzmieniu miast polskich. Ale nie zawsze nowe nazwy nadawanymi są na chybił trafił. Naprzykład miasto Dorpat nazywa się obecnie w Rosji Jurjewem. Na dowód prawdziwości tej nazwy przytacza „Czas“ w artykuliku, poświęconym prof. Schiemanowi z Berlina, następujące dowody:

„Przy sposobności mała uwaga co do nazwy Jurjew. U nas unika się jej w przekonaniu, że to sztuczna czynownicza nazwa starożytnego Dorpatu. Otóż tak nie jest. Nazwa ruska: Jurjew, jest o całe dwa wieki starszą od niemieckiej, a gród założony jest wcale nie przez Niemców, lecz przez Wielkiego Księcia kijowskiego, Jarosława I., który aż tu się zapędził w swych podbojach i założył go przeciw Łotyszom w r. 1030. Panowanie ruskie nie utrzymało się jednak, gród zajęli Łotysze i nazwali go Terpt. Na Łotyszach zdobyli go Niemcy dopiero w r. 1224 i nazwę łotewską przekreślił na Dorpat. W ruskich źródłach spotyka się jednak nadal wyłącznie nazwę Jurjew i można bez wielkiego trudu wykazać,

jest w zimie, że aż patrzeć na nie nie można. Około 20-go maja czyli 3 czerwca zaczyna się wiosna i trwa z 10 dni, a potem następuje lato gorętsze od naszego, prawie tropikalne i łąki o jakich u nas i wyobrażenia nie mamy pokrywają się w oczach prawie trawą i wonnym kwieciami. Zamorzone bydło po 6-ciu tygodniach staje się tłuste i krągłe nie do poznania.

Powietrze Zabajkala, kraju przeważnie górzystego, jest bardzo zdrowe i suche. Mówię o części południowej mnie znanej, u granicy mongolskiej i mandżurskiej, a nie o całym, który jest z 10 razy większym od Galicji; zima zaczyna się 6 sierpnia przymrozkami od 4—5 stopni Reaumura i stopniowo mrozy podwyższają się aż do „Stritenja“, t. j. do połowy lutego now. stylu, i w tej porze 8—10 dni z rzędu bywa po 38 do 40 i do 45 stopni, po Stritenji stopniowo umniejszają się aż do wiosny; odwilży w zimie niema nigdy, co do lata nie stanowczego powiedzieć nie mogę, gdyż w lecie 1395 lał deszcz codziennie od wiosny do początku sierpnia, w latach 1896, 1897, 1898 i 1899 bywały deszcze więcej jak częste wiosną, a rzadkie latem, a w lecie 1900 była posucha stała: śnieg nawalny był w kwietniu 1896, a w następnych latach bywało go bardzo mało.

Po przybyciu do Czyty 30 października, odbyciu dniówki i niezbędnych formalności, podczas jakich poznaliśmy policmajstra Somowa, zastrzeżonego w 4 lata później, oddzielili nas od więźni pospolitych i wystali osobno nie jak dotąd po 2 do 3 na jednej arbie, lecz na 16.

Na pierwszym etapie zamienili arby na sanki i po lodzie zamarznętych rzek, we dwójkę, żołnierz z jednym z nas, pędziliśmy z szybkością jazdy kolejowej, a choć z powodu zakrętów rzek mieliśmy drogę dłuższą, to przybyliśmy do etapów wcześniej, niżeli krótszą drogą gościńca, a taką sanę po lodzie rzek mieliśmy z małymi przerwami, aż do miejsca nam naznaczonego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZYGODY

kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

34

(Ciąg dalszy).

Podziękowaliśmy jednak, gdyż pragnęliśmy jak najprędzej stanąć na miejscu przeznaczenia, by się raz pozbyć tej nie do opisania uciążliwej podróży etapowej.

Dnia 24 września wyruszyliśmy z Irkucka i po raz pierwszy mieliśmy najgorszą niepogodę, deszcz ze śniegiem; poprzemakaliśmy do nitki, przedtem bowiem od dnia 19-go czerwca, a więc w przeciągu trzech miesięcy, ani razu nie zmokliśmy, deszcze szczęśliwie padały, wtedy gdy wypoczywaliśmy. Z powodu tego przemoknięcia na etapie „Paszowska“ niespaliliśmy susząc odzież, bieliznę i t. d., przez całą noc, a rano 25-go wyszliśmy do „Listwienicznej“, ostatniej miejscowości u samego brzegu jeziora Bajkału, tak położonej pod stroną górą, że zaledwie znalazło się dość miejsca na pobudowanie tylko jednego rzędu domów.

W Listwienicznej około północy spakowali nas na barkę wielką przyczepioną do parowca a 27 września około 10-tej przed południem stanęliśmy u przeciwnego brzegu. Przeprawa nasza nienależała do zbyt niepomyślnych, ale w każdym razie była przykra, Bajkał falował silnie, dużo osób uległo chorobie morskiej, z politycznych czterech; na mnie kołysanie nie wywarło najmniejszego wpływu.

„Bajkał“ oznacza u krajowców Burjatów „jezioro święte“, baśń burjacka niesie także, że ono powstało wskutek trzęsienia ziemi w dawnych czasach i był kiedyś zwyczaj a może i dziś istnieje, że burjaccy „szamani“ (duchowni) corocznie wrzucali cenne ofiary w głębie jego.

Jezioro to w najwęższym miejscu t. j. w okolicy Listwienicznej ma około 60 kilometrów szerokości, bywa bardzo burzliwe niekiedy, co może stąd pochodzi, że po obu stronach brzegów okolone jest wysokimi górami, co tworzy jakby bardzo długi wąwóz; mówią także, że częstokroć burzy się ono i silnie faluje podczas zupełnej ciszy, co pochodzić ma z przyczyn podziemno-wulkanicznych. Bajkał jest niezmiernie głęboki, a wody jego kryształowo-czyste.

Dnia 27-go września 1895 mieliśmy dniówkę w etapie „Bojarskaja“, już za Bajkałem, odtąd na podwoły dostaliśmy tylko dwukołową wózkę „arby“ z ogromnymi wózkami kołami. Średnica piasty takiego koła ma 35 do 40 centymetrów, osie drewniane smarowane tylko z kraju dziegiem, można sobie wyobrazić jak ciężko się toczy, a jednak Burjaci i Sybiracy takimi arbami odbywają bez popasów 70 do 80 kilometrów drogi, małymi końmi tamtejszemi i nie dość tego, zimową porą gdy po takiej podróży koń zgrzany i spocony, to go przywiązują na tak zwaną „stojankę“ na dworze przy największych mrozach 30—45 stopniowych na kilka godzin, na noc całą, a gdy gospodarz upije się, to aż do wytrzeźwienia się! Wszelkie rady im dawane są bezskuteczne. chociaż w niektórych miejscach mają naoczne dowody tego, mianowicie w nielicznych dobrowolnie osiedlonych wioskach Rusinów (Małorosów połtawskiej lub charkowskiej gubernji), których konie i bydło zawsze gładkie krągłe, krowy w trójnasób więcej mleka dają, dla tego, że nie zastosowują „stajanek“, budują stajnie i obory, zaopatrzone stosownie do srogości zimy, podczas gdy Burjaci i Sybiracy niektórzy tylko zagrody zamiast stajen miewają, dlatego po największej części konie i bydło dniami i nocami wśród tych straszliwych mrozów błądzi szukając suchej trawy z lata pozostałej, niepokrytej śniegiem, bowiem w Zabajkale prawie śniegu nie bywa. chyba ku wiosnie nieco; n. p. podczas pobytu mego w m. Czycie, w zimie 1899 na 1900, śniegu nawet nie widziałem; to też konie, a szczególnie było ich tak nędzne

jak przechodziła bez zmiany z pokolenia na pokolenie. Nie ma tedy powodu, dla którego nazwa „Dorpat“ miałaby być miłą dla polskiego ucha, niż „Jurjew“.

Na to dowodzenie znajdujemy w „Słowie Polskim“ bardzo słuszną odpowiedź, zaczynającą się od uwagi dość ostrej:

Ustęp ten przypomina ogromnie podręczniki rozmaitych Kłojajskich, Roźdiestwienskich i t. p. „uczonych“, nakazane przez rząd rosyjski w szkołach Królestwa Polskiego. Jest on im pokrewny zarówno tendencją, jak i naukową niedokładnością.

Przedewszystkiem trzeba wspomnieć — czytamy dalej w tym dzienniku, — że Dorpat leży w części Inflant, zaludnionej przez fiński lud Estów, że Jarosław kijowski założył go w kraju, zagarniętym na Estach. Tu następuje pierwsza niedokładność, mianowicie nie Łotysze zdobyli ruski „Jurjew“, a w miejscowym, estońskim języku „Tartulin“, ale Estowie sami wypędzili najezdźców i pozbyli się panowania ruskiego. Osada ta była od tego czasu najmocniejszym grodem Estów, w którym najdłużej bronili się oni najazdowi niemieckich kawalerów mieczowych, posuwających od Dźwiny na północ swe zabory. Niemcy nie chrzcili miasta na nowo, ale przyjęli nazwę jego, znaną nad Dźwiną, a więc nazwę łotewską „Terpat“, pokrewną miejscowej estońskiej, którą przekreślano rozmaicie: na Derpt, Darpt, Dorpat; ta zaś nazwa łotewska prawdopodobnie wzięta została od pokrewnych Estom Liwów (od których kraj zwie się Liwonją), którzy siedzieli na południu od Estów nad Dźwiną, a w następstwie zostali wyparci, a właściwie stopniowo zaasymilowani przez Łotyszów.

Od tego czasu Dorpat był parokrotnie przedmiotem najazdu ze strony ruskiej, napastnicy wszakże bywali odparci to przez Zakon, to przez Litwę. Dopiero za Iwana Groźnego dało się nie szczęśliwemu miastu mocno czuć panowanie moskiewskie; trwało ono wszakże tylko przez lat 25, po zwycięstwach bowiem Stefana Batorego car musiał je w r. 1582 Polsce odstąpić. W rękach polskich Dorpat pozostał do r. 1625, należał do województwa wendeńskiego i zwał się zarówno w języku urzędowym, jak w potocznej mowie (po łacinie Tarbatum) Dorpatem. Pan F. K. mógłby być tego „drobnego“ szczegółu w swej uczonej notatce nie pominąć.

Od Polski Dorpat wraz z Inflantami przeszedł do Szwecji, potem zaś znalazł się w rękach Moskali, którzy w ciągu kilku poprzedzających wieków trzykrotnie dzieło Jarosława kijowskiego odrobili, trzykrotnie bowiem miasto obrócili w perzynę, a połowę mieszkańców wprowadzili do Moskwy, wyróżnawszy ich przedtem odpowiednią ilością. (Ostatni raz stało się to za Piotra Wielkiego.)

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

(Ciąg dalszy).

Było to coś. — jakby okrzyk tak ciężko okupionego tryumfu, że przez to już prawie tryumfem być przestaje, — coś, jak westchnienie robotnika, zrzucającego z ramion własnowolnie podjęte brzemie, ze wstętem, ale i z radością, że wyniósł je tam, gdzie zamierzył i nie upadł, nie zrzucił go pierwej...

Piotr, złamany zupełnie, oddawna poddawał się już spokojnie okrucieństwu Marty, która go raniła ciągle, każdym słowem, każdym czynem, a tak nieznacznie i nieubłagane, jak gdyby czyniła to bezwiednie, będąc tylko narzędziem jakiejś okropnej fatalności. Ale wówczas po tych słowach Marty, spojrzawszy na nią przyciągnął wzrokiem i uśmiechnął się szyderczo, a potem wyciągnął rękę do Toma. Chwytał chłopca za ramię i przyciągnawszy ku sobie, zaczął go oglądać. Tom umysłowo był bardzo rozwinięty, ale jak na swój wiek wyglądał nader wątłe. Ojczym odsunął szeroki rękaw jego bluzy i obnażył drobne, dziecięce ramię, uderzył zlekka dłonią w jego wąskie barki, pomacał uda i kolana, stuknął w pierś, uśmiechnął się znów szyderczo i trzymając rękę na głowie zaleknionego chłopca, zaczął powoli cedzić słowa, ze wzrokiem utkwionym w Marcie:

— Tak... Tom jest ostatecznie dość mocny, aby przewodzić nad dziewczętami — ale jego brat może być — silniejszy.

Pod panowaniem rosyjskiem miasto nazywało się „Derpt“, dopóki Aleksander III na rok przed śmiercią nie przypomniał sobie Jarosława i przemianował go ukazem na Jurjew, przeprowadzając jednocześnie rusyfikację uniwersytetu.

Aczkolwiek Dorpat dosyć krótko pozostawał pod panowaniem polskim, stosunki z nim, jako z ważnym punktem Inflant, mieliśmy zawsze, a w ostatnim stuleciu liczny zastęp naszej młodzieży pobierał nauki na tamtejszym uniwersytecie. Przez szereg stuleci nazywaliśmy go Dorpatem, nigdy inaczej, a dziś politykujący historycy Czasu“ zapytują: dlaczego nazwa „Dorpat“ miałaby być miłą dla polskiego ucha, niż „Jurjew“?

Pan F. K. mając do wyboru między tradycją niemiecką a moskiewską, wybiera moskiewską, my zaś w tem położeniu wybieramy tradycję... polską, dla której także trochę szacunku mieć trzeba.

Czyżby w „Czasie“ nawet historycy zapominali, że Polska kiedykolwiek istniała, no i że dziś istnieje?...
R. D.

ZE ŚWIATA.

Audjencja u cesarzowej chińskiej. — O miliard minut. — Tortura wodna.

Audjencja u cesarzowej chińskiej. W uzupełnieniu podanych onegdaj wiadomości o dworze chińskim, zamieszczamy dziś jeszcze następujące szczegóły z życia władców państwa niebieskiego:

Jedną z dam, należących do ambasady rosyjskiej w Pekinie, powróciwszy niedawno temu do Petersburga, tak opowiada o audjencji, która się odbyła w styczniu u cesarzowej chińskiej. — W sali udekorowanej najkosztowniejszymi przedmiotami sztuki, znajdują się wszędzie świeże jabłka, których zapach cesarzowa bardzo lubi, poustawiane w małych piramidach na posadzce. Powoli zstąpiła cesarzowa z tronu. Gdy z kolei żonie ambasadora amerykańskiego wyraziła najgłębsze ubolewanie, z powodu nieszczęśliwych wypadków dwu lat ostatnich, zalała się łzami. Powtarzała kilkakrotnie, że Chiny same ponoszą winę tego, co się stało, odtąd jednak zapanować na przyjaźń i pokój między Chinami i Europą. Następnie zdjęła cesarzowa pierścień kosztowny, ozdobiony perłami, i włożyła go na palec żony ambasadora amerykańskiego, nadto ofiarowała jej dwa naramienniki. Podobnie obdarowała władczyni i inne damy; przyszła kolej na dzieci, które wszystkie wypytywała o wiek. Szczególna rzecz, że dzieci nie okazywały żadnej trwogi i zachowywały się swobodnie. Każde z dzieci otrzymało mały łańcuszek z medaljonem.

Cesarzowa jest średniego wzrostu, dość pełna, choć nieotyła. Rysy jej twarzy są ostre i regularne. Wysokie czoło wskazuje na pocho-

wienie jej mandżurskie, oczy jednak nie są ani małe, ani skośne. Twarz cesarzowej nie jest uszmiłkowana, jak u reszty dam chińskich, zdradza też niezwykłą stanowczość i energię. Dama, która szczegóły te opowiada, zapewnia, że takiej twarzy wśród kobiet chińskich nie spotkała. Wszystkie jej ruchy i chód są majestatyczne.

Skoro obdarowała gości, kazała podać sobie fajkę, którą paliła z widocznym zadowoleniem. Wtem wszedł do sali cesarz i przedstawiono mu damy. Stał niemal nieruchomo, tylko podczas prezentowania dam podawał im kolejno swoją niezwykle drobną rękę. Jedną z pań chciała koniecznie zwrócić na siebie jego uwagę, siadła przeto naprzeciw niego i uśmiechała się doń. Zauważył to, uśmiechał się również i zdawał się szczególnie obserwować jej kapelusz. Nie przemówił jednak ani słowa.

Podano do śniadania oryginalne potrawy, — których damy europejskie prawie nie tknęły. Cesarzowa rozłamała mały chiński chleb na kilka kawałków, zmaczała jeden z kawałków w sosie, podobnym z wyglądu i smaku do... czernidła na buty i własnymi palcami włożyła do ust żony ambasadora amerykańskiego; ten sam zaszczyt spotkał siedzącą w pobliżu żony ambasadora hiszpańskiego i japońskiego. Opowiadająca te szczegóły, podziękowała cesarzowej w języku chińskim, co ją widocznie tak bardzo ucieszyło, że zaaplikowała jej zaraz drugą porcję. — Nagle cesarzowa uchwyciła rękę ambasadora amerykańskiego, poruszyła z wolną głową i rzekła jakby ze smutkiem: „Nikt nie chce u mnie jeść!“

Cesarz podczas całego śniadania stał. Czar-nemi, głęboko osadzonemi oczyma śledził wszystko z niezwykłym zainteresowaniem i teraz nie odezwał się jednak ani jednym słowem...

* * *

O miliard minut. Znany francuski popularyzator wiedzy, Kamil Flammarion, obliczył, że dnia 14 b. m. minął miliard minut od Narodzenia Jezusa Chrystusa. Profesor Schubert z Hamburga, poświęcający chwile wolne również tego rodzaju obliczeniom, podaje inną datę, twierdzi mianowicie, że miliard minut upłynie dopiero dnia 19 b. m. i to dokładnie o godz. 10 m. 40 rano. Nie zgadza się z nim rachmistrz niemiecki Heinhaus, twierdząc stanowczo, że profesor omylił się o całą dobę! Omyłka o 24 godziny na 1902 lata, to dla matematyka grzech wielki, to też p. Heinhaus zawstydza profesora i podaje rachunek następujący, by błąd profesorów wytknąć i twierdzenie swe uzasadnić.

Przy obliczeniu czasu, jaki upłynął od Narodzenia Jezusa Chrystusa, a właściwie powiedziawszy od 1 stycznia roku pierwszego, pamiętać należy przede-wszystkiem o tem, że w październiku 1582 r. przy wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego, przeskoczono z rozkazu Papieża Grzegorza XIII dni dziesięć, by wyrównać różnicę czasu, jaka powstała skutkiem niedokładności kalendarza juliańskiego. Powtóre na-

Marta zbladła i spojrzała niespokojnie na chłopca.

Ale niepokój jej nie trwał długo. W błyszczących oczach dziecka wyczytała snadź to, co musiało być po wszystkie czasy wypisane w oczach twórców nowego porządku, bo uśmiechnęła się tylko i odpowiedziała krótko:

— Tom będzie silniejszy, choćby tamten miał być i większy.

Rzeczywiście Tom już wtenczas, jako małe, sześciolatnie chłopię, zdradzał nadzwyczajną bystrość i energię. Rozwijał się bardzo prędko i w sposób jakiś szczególny, pod wieloma względami odmienny od tego, w jaki rozbudza się zazwyczaj dusza dzieci tam, na Ziemi. Zawsze nauczył się samodzielności i miał zmysł praktyczny tak nadzwyczajnie rozwinięty, że nas czasem zadziwiał. Nie było u niego ani śladu owego marzycielstwa ziemskich dzieci, niewątpliwie bardzo powabnego, ale świadczącego zarazem o jakiejś sztucznej wybujałości umysłu. Tom był trzeźwy, tak strasznie trzeźwy, że mnie aż serce bolało, gdym patrzył na tę jasnowłosą główkę dziecka, w której myśli, nieprzerywane i nieplątane niesformami marzeniami, płynęły tak spłokojnym i zwartym szeregami, jakby pod łysą czaszką starca. Chłopak mimo wszystko miał dużo serca: kochał matkę nadzwyczajnie i do mnie bardzo się przywiązał, jedynie Piotra nie mógł znieść. Zawsze pewny siebie i przytomny, jak ojciec; w jego obecności bywał zalekniony i zmieszany. Zresztą nie wiem nawet, czy użyłem odpowiednich wyrazów na określenie tego, co się musiało dzieć w duszy tego dziecka w obecności ojczyma. Milczał przy nim zawsze tak uparcie, że zdawało się, wolałby narazić się nawet na plagi, niż usta otworzyć. — Oczy tylko biegały mu niespokojnie. Był w jego zacho-

waniu się jakiś strach, ale był też upór i zaciętość i nienawiść i wstętem... Piotr to czuł i widział i zdaje mi się, że już wtenczas sam się — bał tego dziwnego dzieciaka.

Marta miała słusność: Tom nie był jednym z tych, którzy stworzeni są na to, aby kogokolwiek słuchać. Za dużo w nim było stanowczego, światowładnego ducha angielskiego i za dużo płomiennej krwi dumnych radzów z Travancore.

To też pewien byłem, że jeśli mu się brat narodzi, choćby nawet był większy i silniejszy od niego, będzie za nim tak samo biegał i tak samo pokornie w oczy mu patrzył, jak te dwie małe dziewczynki. Lili i Róża.

Ale Tomowi brat się nie narodził; przyszła natomiast na świat trzecia dziewczynka, którąśmy nazwali Alą.

Marta bez radości i wzruszenia powitała narodzinę tego dziecięcia.

— Tom — mówiła w kilkadziesiąt godzin później, gdyśmy na jej życzenie chłopca przyprowadzili do łóżka — Tom, nie będziesz już miał brata. Ale masz za to trzy siostrzyczki. Muszą ci wystarczyć — za żony, za towarzyszy, za służące...

Tom nie pytał już, jak przy narodzeniu pierwszych dziewczynek, co będzie ze siostrzyczkami robił, lecz obejrzał się tylko na Lilię i Różę, trzymające się w kacie za ręce i wpatrzone w malca, jak zwykle oczyma pełnemi miłości i podziwu, dotknął palcem z lekka maleńkiej, wrzeszczącej w niebogłosy nowonarodzonej istotki i rzekł, kiwając poważnie głową:

— Wystarczą, mamó, wystarczą...

— Tom — ozwał się wtedy, dotknięty niemile słowami Marty i zachowaniem się dziecka — musisz być dla nich dobry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIDOSYTNI KAZIMIERZA

Miód stołowy lekki butelka 50 cent.
Miód stołowy mocny butelka 60 cent.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cent.

ROBACKIEGO

Miód kuracyjny butelka 80 cent.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cent.

założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska 1. 26 — poleca:

Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cent.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cent.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.

leży pamiętać, że według nowego kalendarza r. 1600 był przestępny, gdy tymczasem lata 1700, 1800 i 1900 były zwyczajne, postanowiono bowiem, że tylko te lata końcowe stuleci należy uważać nadal za przestępne, których setki dzielą się przez cztery. Z tego względu rok 1600 był przestępny, przestępnymi też będą lata 2000, 2400, 2800 itd., zwyczajnymi zaś 1700, 1800, 1900, 2100, 2200 i t. d. Pamiętając o tych dwóch zmianach przystępujemy do obrachunku.

Od d. 1 stycznia pierwszego roku do d. 31 grudnia 1901 r. upłynęły: 472(475-3) lata przestępne po 366 dni, czyli po 527.040 minut, co stanowi 248.752.880 minut: 1428 lat zwyczajnych, po 365 dni, czyli po 525.600 minut, co stanowi 750.656.800 minut. Rok 1582 liczył tylko 355 dni, czyli 511.200 minut.

Dodawszy cyfry powyższe, otrzymamy minut 999.830.880, brakuje więc do miliarda 169.120 minut, t. j. 117 dni, 10 godzin i 40 minut. Dzień 117 r. b. kończy się d. 27 kwietnia, o północy, a więc miliard minut od rozpoczęcia ery chrześcijańskiej minie dnia 28 kwietnia r. b. o g. 10-tej m. 40 zrana.

Ten sam wynik otrzymać możemy w inny sposób, a mianowicie rachując według starego, juljańskiego kalendarza.

Jeżeli stosując się do tego kalendarza, uważać będziemy wszystkie bez wyjątku lata, których suma dzieli się przez cztery, za lata przestępne, to otrzymamy w końcu, jako datę miliardowej minuty d. 15 kwietnia r. b. także o g. 10 m. 40 zrana. Ponieważ zaś różnica pomiędzy starym a nowym kalendarzem wynosi obecnie dni 13, i tym więc sposobem wypadnie nam dzień 28 kwietnia, nie zaś 29, jak chce prof. Schubert. lub 14, jak twierdzi Flammarion.

Wobec powyższego zdaje się, że z zupełną pewnością i spokojem obchodzić mogliśmy jubileusz miliardowej od narodzenia Chrystusa Pana minuty dnia 28 b. m. o godz. 10 m. 40 zrana, chyba że jaki matematyk obliczy nam także, według ścisłego rachunku astronomicznego sekundy i wykaże nową omyłkę.

* * *

Tortura wodna. Dzienniki amerykańskie donoszą, że komitet filipiński senatu rozpoczął w Waszyngtonie przesłuchiwać świadków w sprawie torturowania Filipińczyków „próbą wodną“. Zeznawał Chas. S. Riley, były sierżant kompanii M 20 pułku ochotniczego. Opowiadał, że w Igaras zapytywano prezydenta miejscowości, czyli wystano gońców dla oznajmienia powstańcom o przybyciu Amerykanów, a gdy nie chciał odpowiadać, obnażono go do pasa i ze związanymi rękami położono pod rezerwoar wody, obejmujący około 100 galonów. Wlewano mu potem wodę do gardła, dopóki nie złożył zeznania! Podczas tego oficerzy i lekarz stali w około niego, a pewien Filipińczyk od czasu do czasu wołał: „Przyznaj się!“ Innemu znowu w innym miejscu sikawką szklaną wlewano wodę do ust i nosa, a gdy to nie pomogło, domieszano soli do wody i osiągnięto pożądany skutek!

Jak widzimy, nowe mocarstwo zaborcze nie żartuje. „Cywilizacja“ amerykańska, wszczepiana „dzikim“ plemionom, w niczem nie ustępuje niemieckiej kulturze w Afryce.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Katarzyny Seneńskiej, panny i Sewera; we czwartek, 1 maja, Filipa i Jakóba, Apostołów; w piątek Zygmunta, króla, męczennika i Atanazego, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 28, zachód przypada o godz. 6 minut 51, długość dnia godzin 14 minut 28.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 28 kwietnia. (Święto drzew na wsi). W Żegocinie, wsi położonej między Wiśniczem a Limanową odbyło się w ubiegłą niedzielę 27 b. m. przy współudziale 240 wieśniaków walne zgromadzenie Kółka rolniczego, oraz spółki oszczędności i pożyczek.

Już wcześniej — za intencją proboszcza miejscowego ks. dra Stanisława Dutkiewicza poprosił wydział tych stowarzyszeń, aby Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie wystąpiło na ten dzień referenta, któryby przemówił do zebranych wieśniaków na temat sadzenia drzew koło dróg publicznych.

Jako delegat Towarzystwa ogrodniczego przybył więc z Tarnowa dyrektor krajowej szkoły ogrodniczej p. Wojciech Maciaszek w Towarzystwie ks. J. Kalicińskiego i w dłuższym fachowym przemówieniu wskazał cel i potrzebę obsadzania drzewami owocowymi dróg publicznych i nieużytków. Ponczywszy.

jak się tę czynność wykonywać powinno, opowiedział przebieg święta sadzenia drzew w Tarnowie i rozdał około 50 egzemplarzy broszury, opisującej tę uroczystość.

Wspomniał też p. Maciaszek o tarnowskiej spółce sadowniczo-ogrodniczej i jej działalności, zaznaczając, iż wieśniacy z Żegociny mogą tej spółce sprzedawać wszelkiego rodzaju owoce w każdej ilości. Tu nawiasowo nadmienię, że wieśniacy z okolicy Żegociny mają wielkie sady śliwkowe, a śliwki kupują za bezcen żydzi i pędzą z nich śliwowiec. W samej Żegocinie są dwie pędzalnie śliwowiecy, — obie żydowskie.

Mowa p. Maciaszka przypadła do serca zebranych, to też po przemówieniu ks. Dutkiewicza rwali się wieśniacy do głosu, a dziękując za udzielone rady, z zapalem przyrzekali, że w niedługim czasie urządzą u siebie święto sadzenia drzew owocowych.

Na zakończenie przemówił pięknie na temat miłości stanów i jedności ks. Józef Kaliciński z Tarnowa.

Na zebraniu byli prócz wyżej wymienionych także: ks. Warzewski i właściciel Łęku Górnego dr Rutowski, który jest przewodniczącym Rady nadzorczej i spółki oszczędności w Żegocinie. Y.

Ze Stryja. Otrzymujemy następującą odezwę: — Młodzież polska w Stryju założyła w miesiącu bieżącym patriotyczne samokształcące „Towarzystwo młodzieży im. Tadeusza Kościuszki“. Celem Towarzystwa jest: wyrobienie się na obywateli przez kształcenie się w historii i literaturze ojczystej, w naukach społecznych w ogólności, przez czytanie pism, odczyty, wykłady, pogadanki naukowe i przez wzajemne wzbudzanie poczucia obowiązku względem społeczeństwa. Witajmy z radością tę nową placówkę narodowych dążeń i ideałów. Tem radośniej witajmy, że założyła je młodzież prowincjonalna, młodzież, która dotychczas mało daje znaków życia w sobie. A tem więcej jeszcze niech nas cieszy ta wiadomość, że „Towarzystwo młodzieży im. Tadeusza Kościuszki“ jest Towarzystwem samoistnym, wystarczy tylko znać stosunki prowincjonalne, aby pojąć doniosłe znaczenie takiego ogniska w małym mieście: po większych miastach młodzież ma teatry, wykłady, odczyty, biblioteki, bogato zaopatrzone czytelnie. Na prowincji ogląda zaledwie okrucy tego wszystkiego.

Mało jednak, gdy obdarzmy to Towarzystwo tylko naszą sympatią. Popieramy nie raz szlachetne zamiary słowem i czynem, wpływem moralnym i pomocą materialną, niezapominajmyż i o prawdziwie patriotycznych dążeniach młodzieży stryjskiej. Zwłaszcza teraz, kiedy na początku młodzieży ta walczy z całym szeregiem trudności, kiedy wyteża wszelkie swe siły, aby utworzyć choćby małą bibliotekę i czytelnię — główne swe środki kształcenia się, nie dopuścimy do tego, by usiłowania jej poszły na marne, by zapał i chęć do pracy ostygły, by młodzież zraziła się przeszkodami.

Młodzież ta sama zwraca się nawet do was wszystkich, którym społeczne wykształcenie i umoralnienie społeczeństwa polskiego nie jest obojętne, z prośbą o materialne poparcie. Nie odmawiajmy jej tego... owszem, spieszymy z datkami i książkami, co ile kto może, a złożymy tem dowód miłości ojczyzny i poświęcenia dla spraw narodowych.

Przyjaciele Towarzystwa młodzieży im. Tadeusza Kościuszki w Stryju.

Mieczysław Broniewski, urzędnik kolei państw., Juljusz Barański, kupiec.

Datki i książki można nadsyłać pod adresem: — Stanisław Barański, syn kupca w Stryju.

Z Frysztaku piszą nam: „W dniu 22 i 24 b. m. bawiła w naszym miasteczku trupa teatralna p. Sowińskiego, dając dwa bardzo udane — jak na dane warunki — przedstawienia.

Szczególniej podobał się p. Sowiński, zmuszając zgromadzoną publiczność swą, znakomitą grą do ciągłych oklasków, których mu też nie szczędzono. Spędziliśmy więc, dzięki p. Sowińskiemu dwa przyjemne wieczory w długim paśmie szarych dni apatycznego prowincjonalnego życia.

Szkoda, że tak rzadko ktoś tutaj zajrzy!

Deputacja kierowników dopełniających kursów rolniczych u p. dra Płażka, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej we Lwowie, była dnia 24 b. m. przy okazji krajowej konferencji dla tychże kursów odbytej tamże. Imieniem deputacji przemawiał Wincenty Bieroński, kierownik szkoły z Gdowa, jeneralny sekretarz konferencji, wręczając drukowany memoriał w sprawie reformy kursów rolniczych tak co do samego urządzenia nauki, jak i prawnego stanowiska kierowników, żądających zrównania ich praw z prawami kierowników szkół wydziałowych. P. wiceprezydent przyjął deputację bardzo uprzejmie, odebrał memoriał i informował się u siebie z członkami deputacji, w której byli kierownicy: Szarek, Haduch, Witwicki, Czyżewski. W końcu zapewnił, że sprawę kursów rolniczych uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi w szkolnictwie ludowym w Galicji i przyrzekł wszelkimi siłami poparcie tak w krajowych jak i państwowych władzach. To samo deputacja zapewniła u radców i referentów szkolnych Szece-

gówne sprawozdanie drukuje „Szkoła“. Szczęście im Boże“.

Przeciążanie uczniów gimnazjalnych. Rada szkolna krajowa wydała do dyrekcji wszystkich gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich, następujący okólnik: „Doszło do wiadomości Rady szkolnej krajowej, iż w niektórych szkołach pomimo dawniejszych zakazów nauczyciele obarczają uczniów pisaniem tak zwanych skryptów, albo też wykłady swe każą hektografować i żądają, aby uczniowie odpowiadali na podstawie tak sporządzonych skryptów. Jest to dowodem, że ci nauczyciele nie rozumieją zadania swego w szkole, że nie dążą do tego, aby uczniów swych już podczas lekcji szkolnej nauczyć, a o zrozumieniu przez nich treści wykładu przekonać się przez żądanie powtórzenia głównych jego myśli, daleki, że nie oceniają należycie stanowiska książki szkolnej wobec nauczania.

Ze względu na to, że książki szkolne u nas używane zawierają często raczej za wiele materiału naukowego, niż za mało, że odstępowanie od toku nauki przyjętego w podręczniku, bardzo łatwo może spowodować samowolną zmianę planu naukowego, że zresztą należy wszystkiego unikać, co może dać słuszną podstawę do narzekań na zbyt ciężkie obciążenie uczniów, Rada szkolna krajowa zmuszona jest raz jeszcze ponownie zakazać sporządzania wszelkiego rodzaju skryptów, które miałyby zastępować, lub uzupełniać przepisane książki szkolne i polecić panom dyrektorom pilne czuwanie, aby zakaz ten został ściśle wykonany“.

Wybory do lwowskiej Rady miejskiej. Wczoraj ukończono skrutynjum wyborów do Rady miejskiej. Wybrani zostali: Aecht, Beiser, Bomecki, Czarniecki, Dziwiński, Dzieślewski, Głabiński, Gryziecki, Jankowski, Jaworski, Bol. Lewicki, dr Liljen, Aleksander Lisiewicz, Misiński, Marynowski, dr Marjański, Pawlewski, Romanowicz, Stachiewicz, Śliwiński, Soleski.

Do ściślejszego wyboru na dalszych 28 radnych przyjdzie 56 osób, które otrzymały największą ilość głosów jednakże poniżej absolutnej większości.

Straszny wypadek. Jan Ohli, starszy strażnik skarbowy, przybywszy pociągiem na tarnopolski dworzec, biegł szybko do pociągu trembowelskiego. Pochwycony przez szybką maszynę, dostał się pod koła wagonów, które mu odcięły nogi. Zmarł w szpitalu powszechnym z powodu upływu krwi.

Otwarcie ruchu telefonicznego z Budapesztem. Na mocy upoważnienia ministerstwa handlu zaprowadzone zostaną z dniem 1 maja b. r. rozmowy telefoniczne pomiędzy Krakowem, Lwowem a Budapesztem.

Należność za zwykłą rozmowę do trzech minut wynosi w wymienionych relacjach 4 korony.

Z tej należności przypada część na Węgry, a mianowicie 1 K. 50 h., reszta na Austrię.

Za rozmowy pilne pobiera się potrójną należność. Należność za telegraficzne awizo (w celu zaproszenia do rozmowy międzymiastowej) wynosi w tych relacjach 1 koronę, należność zaś za telefoniczne awizo równa się należności za trzyminutową zwykłą rozmowę telefoniczną.

Równocześnie nadmieniamy się, że w austriacko-węgierskim obrocie telefonicznym tylko wtedy zwraca się całą należność za rozmowę uiszczoną bez potrącenia t. zw. należności za inhibowanie, jeżeli: a) wołający cofa swe zgłoszenie zanim zostanie połączony z wołanym abonentem i b) jeżeli wołany abonent się nie zgłasza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 29 kwietnia

Uroczystości strzeleckie Towarzystwa strzeleckiego w bieżącym roku rozpoczęte zostaną w następującym porządku:

I. W dniu 3 maja (sobota) o godzinie 9-tej rano odprawi wotywę ks. Kapelan Towarzystwa w kościele parafialnym św. Mikołaja, której asystować będą Członkowie Tow. strzel. z Królem otoczonym Radą zawiadowczą. II. W dniu 4 maja b. r. (niedziela). a) Ogólne zebranie zwołane zostało na godzinę 10-tą przed południem celem dokonania statutem przepisanych wyborów; gdyby jednak dla braku kompletu nie doszło do skutku, natenczas na godz. 11-tą przed południem zwołane zostało drugie posiedzenie, które bez względu na ilość obecnych członków uczyni zadosty obowiązującym przepisom; b) po południu o godzinie 4-jej w tym samym dniu otwartą zostanie strzelnica; c) wieczorem tego samego dnia zasięda Członkowie do wspólnej uczy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 30 kwietnia

Budowa magistratu. Towarzystwo techniczne odbędzie w piątek wieczorem posiedzenie, którego celem jest rozważanie i krytyka planu i wyboru nowego miejsca pod budowę gmachu dla Magistratu krakowskiego. Wiadomo, że już od lat sześciu sprawa przebudowy Magistratu jest w toku, plany przebudowy są już od półtora roku gotowe i były przerabia-

Dla Przewielebnego Duchowieństwa „KAPELUSZE RZYMSKIE“
poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ, Kraków, ulica Sławkowska Nr 8
vis a vis Hotelu Saskiego i Grad.

ne według rozmaitych uwag. Wreszcie, kiedy się zdawało, że już się rozpoczną roboty, sprawa poszła znów w odwłokę, bo wykonał się projekt nowy, aby gmach Magistratu wzniesić na placu św. Ducha. — Projekt ten wymaga gruntownej rozwagi i fachowej oceny. Niewątpliwie, budując zupełnie nowy gmach, można więcej stosować się do względów wygody i estetyki; zachodzi jednak pytanie, czy plac jedyny, jaki wchodzi w rachubę, odpowiada celowi, w każdym razie dyskusja towarzystwa technicznego przychodzi bardzo w porę.

Wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3 maja w „Sokole“ odbędzie się w sobotę o godz. 7 wieczorem. — Słowo wstępne wygłosi prof. Uniwersytetu dr Wiktor Czernak. Kwartet wolonczelowy (pp. Sebesta, Piotrowski, Andruszkiewicz i Dec) wykonają: „Pieśń bez słów“. Humoreskę Skarżyńskiego i „Marzenia“ Schumana. P. Sebesta odegra solo przy akomp. p. Bobrzyńskiego; Polonez Noskowskiego i Serenadę Skarżyńskiego. Żywy obraz układu art. mal. K. S. Wolskiego p. t. „Przysięga Pułaskich w Barze“. Reszta programu będzie później ogłoszona. Bilety do nabycia w handlu pana Rudnickiego — linja A—B“.

Wielki wydział Kasy oszczędności miasta Krakowa, odbędzie dziś posiedzenie z następującym porządkiem. 1) Sprawozdanie dyrekcji Kasy z czynności za rok 1901. Sprawozdawca, dyrektor Słęk. — 2) Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskami: a) Wydział Wielki przyjmuje zamknięcie rachunków Kasy oszczędności m. Krakowa za rok 1901 do wiadomości, zatwierdza takowe i udziela dyrekcji absolutum. b) Osiągnięty w roku 1901 czysty zysk po wydzieleniu z niego przyznać się mających datków, przeneśli się do funduszu rezerwowego lit. A.

Sprawozdawca: Członek komisji kontrolującej p. Kwiatkowski. 3) Sprawozdanie syndyka dra W. Stanisławskiego z czynności za rok 1901.

4) Wnioski dyrekcji Kasy, przyjęte przez komisję kontrolującą: Wydział wielki uchwalił: wydzieliła się z czystego zysku Kasy oszczęd. m. Krakowa, osiągnięte w roku 1901: a) 20.000 koron tytułem jednorazowego datku na restaurację katedry na Wawelu; b) 3.000 koron Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników katolików; c) 1.000 koron Komitetowi ochron dla małych dzieci na ukończenie budowy V-ej Ochrony; d) 11.700 kor. na cele dobroczynne i użyteczne, (których wykaz podamy jutro po ich uchwaleniu); e) 12.000 kor. do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczęd. Sprawozdawca dyr. Słęk.

W końcu preliminarz kosztów administracyjnych Kasy oszczęd. na rok 1902 i sprawy osobiste przedstawia sprawozdawca dyr. Kowalski.

Z powodu śmierci ś. p. Marji Dunajewskiej rodzina otrzymała bardzo liczne telegramy kondolencyjne, a między innymi od cesarza, od arcyksiężnej Teresy, od b. ministrów hr. Thuna, ministra Böhm Bawerka, ministra Pięta, m. Witteka, marszałka kraj. hr. Potockiego i wielu innych osób. Na pogrzeb przyjeżdża do Krakowa namiestnik hr. Piniński.

Z teatru. Wczoraj odbyła się pierwsza próba dekoracyjna z baśni fantastycznej w 8 obr. napisana przez reżysera naszej sceny p. A. Walewskiego p. t. „Hulaj dusza“. Będzie to klechda swojska uszczelniana malowniczo efektownie. W obr. 2-gim p. Spitzler wprowadził nowe efekty, jako to ogniki błędne na moczarach, wierzbę, która się rozpada od piorunu, a w obrazie 7 efektownie wypadło momentalne zawalenie się karczmy oraz jej ruiny, przez które widać Twardowskiego, śpiewającego godzinki. W scenie piekielnej nowe szczegóły i efekty świetlne. Rekwizyta plastyczne a mianowicie: kogut na którym harcuje pani Twardowska, żaby, grzyby, ślimaki i głowy plastyczne sprowadzone zostały z Wiednia. Główne role grać będą pp.: Wolska, Senowska, Sulima, Wójcicka, Lazarewicz oraz pp.: Sosnowski, Mielewski, Zelwerowicz, Jednowski, Bednarczyk, Przybyłowicz, Stępowski i inni.

Teatr ludowy. Na równi z innymi teatrami uczcił teatr ludowy półwiekową działalność literacką A. Małeckiego wieczorem jubileuszowym. Odegrano mianowicie „Grochowy wieniec“ tegoż autora. Słowo wstępne prof. C. Pieniążka wypowiedział p. Sieniawski. Część dekoracyjna i kostjumy polskie z pracowni p. Kwiatkowskiego były bardzo gustowne. Gra artystów była staranna. Franciszka Oltarzewskiego odegrał ze znanym artystą dyr. Zawadzki. Znakomitą była p. Kościukówna jako Kunegunda Rucka; również świetnie odtworzyli Jędrzeja Remiszowskiego i jego żonę p. Olszańską i p. Sieniawską. Bardzo ładnie odegrał Paska p. Folta a Łukasza Goworowskiego p. Kiciński. Rzęsistymi oklaskami obdarzyła publiczność młodego artystę p. Łukawskiego (Dzięgiel, pacholek).

Odczyt w auli uniwersyteckiej w niedzielę dnia 4 maja o godzinie 4 po południu p. Lucjan Rydel odczyta swój przekład XXIV pieśni „Iliady“. Odczytany będzie również dramatyczny obraz p. Rydla pod tyt. „Matka“. Dochód przeznaczony jest dla ubogich, pozostających pod opieką damskiego Tow. św. Wiercentego a Parlo.

Pierwsza wycieczka oddziału Krakowskiego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja do Liszek. Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godz. 2 po południu na otwarcie przystani oddziału wioślarskiego, skąd wprost do Liszek.

Zarząd uprasza, by się członkowie stawili licznie, kompletnie umundurowani i z wszystkimi odznakami.

Pogrzeb. We wtorek z domu Zgromadzenia Towarzystwa Jezusowego przy ulicy Grodzkiej odbył się po południu pogrzeb ś. p. O. Klemensa Baudisa. Kondukt prowadził JEM. ksiądz kardynał Puzyna w asystencji ks. biskupa-sufragana Nowaka przy udziale bardzo licznych duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Od bramy Florjańskiej kondukt prowadził na cmentarz opat-jubilat ks. Słotwiński.

Ślub. W Warszawie w kościele pokapucyńskim (Przemienienia Pańskiego) przy ul. Miodowej odbędzie się dziś wieczorem ślub p. Alfreda Bionsona, optyka i przemysłowca w Krakowie z panią Eugenją z Meunierów Szwede.

Czekolada krajowa. Produkt ten, tak rozpowszechniony u nas, zabiera rok rocznie krocie z naszego kraju, które idą do kieszeni kupców i fabrykantów w Prusach lub Szwajcarii. Warszawa i Królestwo Polskie już od dziesiątek lat pozbyło się tego produktu zagranicznego u siebie, bo ma własne fabryki czekolady, z których największa Wedla, odznaczona została dyplomem honorowym na jednej z wystaw w Krakowie.

Idąc śladem fabrykantów w Królestwie i Warszawie, p. Bolesław Berowski, który pracował parę lat w fabryce czekolady Wedla w Warszawie, a który objął od roku fabrykę cukrów po Antonim Nowińskim w Krakowie, zaprowadził u siebie wyrób czekolady na sposób warszawski, równający się a nawet przewyższający wyrób szwajcarski a bezwarunkowo niemiecki. Czekolada p. Borowskiego zyskała już uznanie konsumentów i znajduje się obecnie już w niektórych handlach. Głównym pośrednikiem w sprzedaży tego nowego produktu krajowego, jest Związek handlowy Kółek rolniczych i spodziewać się należy, że wszystkie nasze handele chrześcijańskie pójdą śladem Związku i produkt ten a nie inny u siebie utrzymywają będą na składzie, a konsumenci domagać się będą czekolady krajowej, za którą p. Borowski otrzymał wielki medal złoty na wystawie konsumcyjnej w Wiedniu.

Pierwsze przedstawienie w cyrku Henryego odbyło się we wtorek na dochód uniwersytetu ludowego. Cyrk złożony wzorem Baranowskiego z kilku wielkich namiotów, był przepiękny. Produkcje wypadły widocznie do smaku publiczności, gdyż rzesziste oklaski często się rozlegały.

Wolna tresura koni, przedstawiona przez dyrektora, podobąca się ogólnie. Muzykalni i niemuzykalni clowni byli zabawni i w koncepcjach wstrętnieśliwi.

Trupa Stoikoff, która w strojach rosyjsko-ruskich śpiewa pieśni rusińskie akcentem dość dziwnym. — dzieliła sukces ze słońcem Blondinem i baletem. Język niemiecki został usunięty z popisów cyrkowych: mówią tam po francusku, włosku i po polsku, nie dość jeszcze gładko, ale z widoczną starannością.

Jest to w każdym razie godna uznania chęć zastosowania się do żądań polskiej publiki.

Z grona czeladzi kominiarskiej otrzymujemy następującą uwagę, które polecamy względem czynników kompetentnych.

Krakowska czeladź kominiarska, przeszło półtora roku temu, wniosła podanie do krakowskiej Rady miejskiej, na ręce prezydenta pana Friedleina o wzięcie jej na etat sług miejskich; a motywowała podanie tem, że kominiarze potrzebniejsi są miastu od wielu innych sług miejskich, którzy są na etacie, oni bowiem strzegą miasto przed pożarami, a gdy się przypadkiem pomimo to, pożar przytrafi, wtedy oni pierwsi zjawiają się na dachu i są przewodnikami strażaków, którzy bez kominiarzy nie raz wykryć pożaru nie mogą, i na dach nie zawsze trafią, bo przybywszy po raz pierwszy do palącego się domu, muszą dopiero u stróża lub innych osób pytać o drogę na strych, a ze strychu na dach. Kominiarz z obowiązku swego bywając w domu i na dachu najmniej dwa razy na miesiąc, wie o wszystkich wchodach i kryjówkach i dlatego tylko on zawsze pierwszy wskazuje strażakom miejsce, w którym zaczął się pożar, i przystępuje do ratunku. Nie można zrozumieć, dlaczego Magistrat podania tego dotąd nie załatwia, a to tem więcej, że takie uetatowanie czynności kominiarskiej przyniosłoby miastu znaczne oszczędności, a dla czeladzi kominiarskiej byłoby dobrodziejstwem przez to, że służąc miastu, miałyby na starość jakieś zaopatrzenie, gdy dz.ś jest tylko na tasce prywatnych koncesyjonarzy, którzy z jednej strony, wyznaczają zbyt wysokie ceny za czyszczenie kominów, a z drugiej czeladź wynagradzają zbyt skąpo i zmieniają co chwila wedle upodobania. Jako dowód niech posłuży fakt, że półtora roku temu, gdyśmy podanie o którym mowa wnosili, było nas czeladników 23-oh a dziś jest już tylko 15 stu reszta

są sami catopcy, z którymi majstrowie dorabiają się majątku, z krzywdą naszą i miasta.

Dodać jeszcze należy, że tylko paru majstrów kieruje całą sprawą kominiarską, i paru tylko odnosi korzyści, a innym, takim samym jak oni koncesyjonowanym majstrom kominiarskim ledwie że żyć pozwalają, jak to widać z umowy kartelowej z listopada 1900 r. zawartej. Doprawdy pojąć nie można, dlaczego Magistrat nie wejdzie w uregulowanie tej sprawy, jeżeli już nie ze względu na nas, czeladź kominiarską, to ze względu na miasto, którego interesa bronić powinien, i ze względu na sprawiedliwość, której słabsza część samychże majstrów kominiarskich dopomina się i dochodzić gotowa, że tylko wspominiemy, powtarzając Wincentego Karczmarczyka, ojca kilkorga dzieci, obecnie pozbawionego chleba, jedynie przez konkurencyę silnej braci!

Napad. Wracającą grupkę aktorów teatru ludowego napadli wczoraj przed północą w ulicy Długiej znani napastnicy i awanturnicy Wiktor Knapik i Stanisław Talaga. Na podniesiony krzyk na ulicy przyszedł napastowanym na pomoc góseie z cukierni Piaseckiego, którzy wespół z napadniętymi napastników przytrzymali i oddali w ręce policji.

Uwodziciel ukarany. Policja aresztowała Jana Barysa, 27 lat liczącego czeladnika kamieniarskiego, znanego, za zbrodnie oszustwa, przez uwiedzenie 19-letniej Zofji G., od której pod pozorem ożenienia się, wyłudzał różne kwoty pieniężne.

Policja aresztowała 20-letniego żydka Naftalego Schora, kelnera, za zbrodnie przeciw moralności.

Lwów. Na wczorajszym poufnym posiedzeniu Rady miejskiej zamianowano profesora Stanisława Majerskiego, dyrektorem liceum żeńskiego imieniem królowej Jadwigi we Lwowie.

W dalszym ciągu skrutynium wyborów do Izby handlowej we Lwowie wybrani zostali z III kategorii przemysłu z okręgu lwowskiego pp. Stanisław Ciuchciński, A. Getritz i p. dr Jan Rucker.

Robotnicy budowlani na odbytem tutaj zgromadzeniu poufnym uchwaliли zaprzestać pracy na wypadek, gdyby dążność ich na drodze legalnej do usunięcia samowoli w obniżaniu cen płacy.

Czerniowce. W uroczysty sposób odbyło się poświęcenie świeżo wybudowanego krajowego zakładu dla obłąkanych.

Składki na Wawel. Dnia 23 marca 1902 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbięcie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Puszek przyniosły i nadeszły następujące osoby:

(Dok.) Z. Korzeniowski; z wkładką 2 k.: p. J. Paga-czewski; z wkładką 7 k.: N. N., Bank hipot., K. Czapelski, 7 k. i 28 h.; p. Ł. Sporn złożone na jej ręce przez p. Fr. Macharskiego 20 k., od p. Taraszkiewicz z Rzeszowa 2 k. i 75 h., p. Hupkova 3 k., p. Witold Broniewski 1 k., za pośrednictwem p. Izy Żeleńskiej p. St. Malczewska 2 k. i za bilet na popis uczniów konserwatorjum 1 k. i 10 hal., p. Szolajnska 10 kor. i 62 hal., p. A. B. 4 k. i 43 h

Ogólna suma składki obecnej wynosi 200 koron, które złożone zostały do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr. 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 110 tysięcy 140 kor. i 19 hal.

Z powyższej sumy wręczono księciu kardynałowi jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone było 19.258 kor. i 18 hal. na odnowienie katedry na Wawelu; pozostaje zatem 90.882 k. i 11 hal. z wyłączeniem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko takowy z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbięcie puszek odbyło się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15 dnia 28 kwietnia między godz. 4 a 8 po południu.

Składki. Na pomnik Bartosza Głowackiego zebrane na ręce p. J. Rezutkiewicza kor. 740.

NEKROLOGIA.

Dr Antoni Pawlikowski, fizyk miejski we Lwowie zmarł nagle na udar sercowy.

Karol Rudolph i. notariusz w Krakowie, przeżywszy lat 60, zmarł dnia 29 kwietnia b. r. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 1 maja po południu.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 20 maja: Teatr zamknięty z powodu jeneralnej próby.

We czwartek, 1 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami, osnuta na podaniach narodowych w ośmiu obrazach A. Walewskiego (po raz pierwszy).

W piątek, 2 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

W sobotę, 3 maja: „Pan Pasek“, historia szlachecka w 5 obrazach A. Belcikowskiego (przedstawienie jubileuszowe).

W niedzielę, 4 maja: „Hulaj dusza“, baśń fantastyczna w 8 obr. A. Walewskiego.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek, 1 maja: Przedstawienie po znizonych cenach „Chata za wsią“, sztuka ludowa w 5 aktach ze śpiewami i tańcami z powieści J. I. Kraszewskiego, przeobrażony przez Mellerow i Galasiewicz, z muzyką Z. Noskowskiego.

Znane z dobroci są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi.

Wódki Tenczyńskie

Zastępca na Kraków Podgórze Krzysztof Krzysztofowicz z Kraków, ulica Lubicz.

W piątek, 2 maja: „Bartel Turazel“, premiera! Sztuka w 3 aktach, osnuta na tle stosunków robotniczych. Przedstawienie po znizonych cenach.

W sobotę, 3 maja: Ku uczczeniu rocznicy konstytucji „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5 aktach przez B. Bolesławitę.

W niedzielę, 4 maja: Po południu po raz pierwszy przedstawienie „Podróż naokoło ziemi“.

W niedzielę wieczorem: „Podróż naokoło ziemi“, sztuka w 14 obrazach przez Jules Verne i A. Dennego, nowa wystawa, nowe dekoracje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 12 arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 29 kwietnia. Po przemówieniu posła Bennatiego przyjęto tytuły sól i tytoń.

Izba przeszła do dyskusji nad działem stempła i należności.

Stemple.

Pos. Binder wywodzi, że w Austrii niema ustawy, któraby była tak trudną do zrozumienia i tak skomplikowaną, jak ustawa o należnościach. Ustawa ta powstała w czasach nędzy finansowej i zawiera tak ostre przepisy, które powinny być usunięte stanowczo. Przepisy te zmuszają wprost urzędników do zajęcia stanowiska fiskalnego. Także co do wykonania noweli należnościowej z roku 1901 już podnoszą się skargi; tak n. p. ulgi, które podług §. 1 i 2 z urzędu mają nastąpić, bywają dopiero przyznawane na specjalną prośbę stron.

Podania w sprawach wojskowych powinny być zupełnie wolne od należności, ponieważ rozchodzi się tu o sprawę publiczną. Mowca żali się, że przy niesłusznym wymierzaniu zbyt wysokich należności, nie następuje zwrot tych należności. Powinno być także dozwolone dodatkowe ostemplowanie w razie pomyłki, gdyż nie należy w tym wypadku zaraz uciekać się do kar. Konieczność reformy ustawy należnościowej nie ulega żadnej wątpliwości. Szczególnie należności spadkowe mogłyby być bez szkody dla skarbu państwa zreformowane; również na innych polach ustawodawstwa należnościowego mogłyby w interesie bezpieczeństwa prawnego nastąpić ułatwienia.

Dziś bardzo wielu unika formy dokumentów prawnych, by nie płacić zbyt wielkich należności. Także ustawa o taksach powinna ulegać zmianie. Sprzeciwia się to wprost słuszności, by zaraz po nominacji zabrać natychmiast w formie taksy większą część płacy jako taksę dla państwa. Także sprawy depozytowe powinny być uregulowane.

Mowca podnosi, że przy podaniach do władz autonomicznych państwo pobiera należności stemplowe, jest to niesłuszne, gdyż dododoty z tych należności powinny być przekazane władzom autonomicznym, które wykazują czynności podlegające należnościom. (Oklaski u Polaków).

Pos. Nowak wnosi rezolucję, by w Austrii zaprowadzono loterię klasową.

W głosowaniu przyjęto dział „taksy stempl. i należności“.

Izba przeszła do działu „myta“.

Myta.

Po sprawozdawcy komisji budżetowej zabrał głos sprawozdawca mniejszości pos. Schraffa. Przypomniał on jednogłośnie uchwałę Izby dotyczącą zniesienia myt i prosi o przyjęcie wniosku mniejszości aby dochód z myt uchwalono tylko do lipca 1902 r.

Minister skarbu wskazuje na to, że zniesienie myt z dniem 1 lipca naraziłoby skarb państwa, na liczne procesa o odszkodowanie wobec dzierżawców, którzy mają prawo pobierania myt aż do końca roku. Liczne procesa cywilne, a może i karne, któreby stąd wynikły, spowodowałyby wielki chaos. Oprócz tego naraziłoby to skarb i ludność na wielkie koszty. Wobec tego sędzi minister, że jest wprost techniczną niemożliwością uchwalenie wniosku Schraffa. Prosi o przyjęcie wniosku komisji budżetowej i oświadcza, że rząd również jest za zniesieniem myt i spodziewa się, że będzie to możliwe z dniem 1 stycznia 1903, jeżeli finanse na to pozwolą.

Pos. Vichodil wygłasza mowę w języku czeskim i kończy oświadczając się za wnioskiem Schraffa. Izba powinna przyjąć bez względu ten wniosek i pokazać przez to, że bierze swoje uchwały na serio.

Pos. Udrzał przemawia w języku czeskim w faktycznym sprostowaniu. Wywołuje to żywe sceny między Czechami a wszech Niemcami. Skoro zaczął mówić po niemiecku, upomniał go kilka razy wiceprezydent Kaiser, aby się trzymał rzeczy i odebrał mu głos.

Pos. Jarosz prostuje również w języku czeskim, co wywołało protesta u wszech Niemców. — Po faktycznym sprostowaniu ze strony pos. Herzoga przystąpiono do głosowania, które na wniosek pos. Rataya odbyło się imiennie. W imieniem głosowaniu pozycja myta została przyjęta. Wniosek komisji budżetowej przyjęto 133 głosami przeciw 13 głosom.

Pos. Vichodil woła: Hańba! Minister skarbu odbiera gratulacje. Po przyjęciu jeszcze reszty działów ministerstwa skarbu, przystąpiono do dyskusji nad ministerstwem handlu. Pierwszy dział „Zarząd centralny“, sprawozdawca pos. Baernreither rzekła się głosu. Mówi pos. Skala. Zabiera głos pos. Kolischer.

Wiedeń 30 kwietnia. Po przemówieniu posła dra Kolischera, zabrał głos minister handlu bar. Call. O godz. 6^{1/2} prezydent zamknął posiedzenie. Następnego dnia o godz. 10 przed południem.

Delegacje.

Budapeszt 30 kwietnia. Klub liberalny ustalił wczoraj listę swoich członków do deputacji kwotowych i delegacji.

Wiedeń 30 kwietnia. Przyszły prezes delegacji wspólnych dr Bärnreiter odbył konferencję hr. Gołuchowskim. Ten ostatni wyraził nadzieję, że przebieg obrad delegacji będzie w tym roku bardzo gładki. Ale te nadzieje ministra spraw zagranicznych nie ziszczą się w zupełności, ponieważ jak donosi „Neue Freie Presse“ ze strony delegacji węgierskiej będzie podniesiony stosunek Austrii i do Niemiec i pobłażliwość rządu austriackiego względem agitacji wszechniemieckiej. Tę samą sprawę poruszają ze swej strony delegacje polska i czeska.

Myta drogowe.

Wiedeń 30 kwietnia. Posłowie włościańscy pod wodzą ks. Pastora głosowali za pozycją dotyczącą myt drogowych i utrzymaniem jej do 1 stycznia 1903 r. Na podstawie autentycznej informacji mogą donieść, iż do tego kroku skłoniło posłów przyrzeczenie ministra skarbu, iż myta drogowe będą z dniem 1 stycznia 1903 roku stanowczo zniesione, bez względu na uchwalenie lub nie podatku kolejowego. Minister skarbu przyrzekł też zniżyć cenę soli bydłowej z 10 kor. na 6 kor. za cetnar.

Za utrzymaniem pozycji głosowali Polacy, magnaci zachowawczy i liberalni, centrum niemieckie katolickie, oraz postępowcy niemieccy.

Przeciwko pozycji głosowali ludowcy niemieccy (4-ech, bo 12 tu wyszło z sali), Włosi, Słowianie południowi i socjaliści. Od głosowania powstrzymało się wogóle 175 posłów i gdyby polscy posłowie włościańscy głosowali przeciwko pozycji, minister musiałby podać się do dymisji.

Wobec ustępstw jednak, jakie posłowie włościańscy uzyskali od rządu, doszli oni do przekonania, że mogą głosować za utrzymaniem pozycji bez krzywdy dla ludności wiejskiej.

Sejm styryjski.

Wiedeń 30 kwietnia. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski z dnia 28 kwietnia b. r., zwołujący sejm styryjski do Gracu na dzień 3 maja. Sejm zajmie się sprawą uchwalenia subwencji dla Gracu.

Ulgi podatkowe.

Wiedeń 30 kwietnia. Komisja podatkowa załatwiła dyskusję szczegółową nad projektem ustawy o ulgach dla domów zdrowia i na pomieszkaniach robotników. W Izbie referować będzie tę sprawę pos. Chiari.

Awantury wszechniemieckie.

Wiedeń 30 kwietnia. „Ostdeutsche Rundschau“ donosi, iż Wolff, zebrał dowody, że dr Schalck rozsiewa na niego w kołach prywatnych potwarze, wytacza Schalckowi proces o potwarz. Wolff ma nadzieję, iż Schalck sam stawi się przed sądem, jak to już kilkakrotnie zapowiadał.

Katastrofa.

Nowy Jork 30 kwietnia. Wczoraj rano zdarzyła się eksplozja na pokładzie holenderskiego okrętu Foulton w bliskości portu Delaware. Eksplozowała gazolina używana w maszynach. Austriacko-węgierski porucznik Oskar Koher odniósł ciężkie obrażenia, amerykański sierżant marynarki i inne trzy osoby odniosły lekkie rany.

Sprawa Grimma.

Lwów 29 kwietnia. „Słowo polskie“ otrzymało z Warszawy wiadomość, że Grimm skaza-

ny został na 12 lat ciężkich robót (katonga). — Pani Bergstraem została uwolniona.

Pokój w Afryce.

Londyn 29 kwietnia. „Daily M.“ donoszą z Pretorji pod datą 27 b. m. Burowie stojący załogą w Utrechcie i Vryheid odbyli w ubiegłym tygodniu wspólne zebranie, na którym obecny był także Ludwik Botha i inni wodzowie bursey. Na zebraniu tem uwidocznił się silny prąd za zawarciem pokoju. Anglicy konferencji nie przeszkadzali, ani też nie brali w niej udziału. Wczoraj upłynął czas zawieszenia broni, którego milcząco przestrzegano w tych okęgach. Kiczener telegrafuje z Pretorji, że od 21 b. m. poległo 25 Burów, 78 wzięto do niewoli a 25 poddało się. Operacje wojenne w północno-zachodniej części Oranji koło Baden-Horst powiodły się.

Lwów 29 kwietnia. Wczoraj rozeszła się tutaj pogłoska o niepomyślnym stanie zdrowia ks. Adama Sapiehy.

Dzisiaj jednak stwierdzono stanowcze polepszenie.

Charkow 29 kwietnia. Przybył tu wczoraj z Moskwy minister Pleve i udaje się do Połtawy. (Podróż ta pozostaje w związku z rozruchami chłopskimi w gubernji półtawskiej).

Wiedeń 30 kwietnia. Cesarz nadał szlachectwo Gustawowi Janowi Forsterowi, radcy dworu i dyrektorowi policji w Pradze, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, oraz zamianował Karola Schikawę, starszego radcę policyjnego w Pradze, radcą dworu i dyrektorem policji.

Minister skarbu zamianował geometrów ewidencyjnych II klasy, Edmunda Studzińskiego, Stanisława Kozłowskiego i Tadeusza Ponikłę geometrami ewidencyjnymi I klasy w VIII randze.

Ceny targowe z dnia 29 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Z powodu świąt izraelskich (Pascha) targu zbożowego nie było.

Pszenica krajowa od — do — kor., pszenica węgierska od — do —, żyto krajowe 15-50 do —, żyto węgierskie od — do —, jęczmień od — do —, owies z opłatą akcyzową od — do —, groch od 18— do 26—, tataraka od 14— do 18—, proso od 10— do 11-50, fasola od 14— do 16—, jagły od 18— do 24—, siano od — do 7—, słoma od — do 2-60, konieczyna od — do 7-40, ziemniaki za hektolitr 3-20 do 3-60, jaja za kopę od 2— do 2-40, masło za kilogram od 2— do 2-20, masło za garniec od 7-30 do 8—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od — do 178—. Okowita na 75° od — do 138—. Kukurydza za 100 klgr. od — do — Kapusty świeżej w głowach za kopę od — do — Wyka za 100 klgr. od — do —. Konieczyna nasienna za 100 klgr. od 100— do —.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 29 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3— Marki 117-17, Renta majowa 101-53, Węg. renta koronowa 97-60, Akcje austr. zakładu kredyt.—, Akcje węg. 684—, Akcje Anglobanku 271-44, Akcje Unionbanku 547-44, Akcje Länderbanku 423—, Akcje kolei państw. 660-50 Lombardy —, Akcje fabryki broni 328-50, Akcje tytoniowe 290—, Akcje Alpiny 377— Losy tureckie 107—, Ruble 253—.

Cukier (stałe) 17-20, spirytus (niezmieniony) 37-80, nafta —.

Berlin 29 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211-25, Towarzystwo dyskontowe 187—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

50.000 koron wynosi główna wygrana loterii artystów dramat. Zwracamy uwagę czytelników, że ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie 19 czerwca 1902, i że wygrane wypłacane będą z potrąceniem 10 procent.

Cyrk Henry (Plac Wielopole).

Dziś w środę o godzinie 8 wieczorem Galowe przedstawienie (nowy program).

Bilety przed przedstawieniem do nabycia w Louvrze — Rynek 41.

Jutro (w czwartek) dnia 1 maja

Wielkie przedstawienie.

DYREKCJA.

Tani sklep chrześcijański poleca na wiosnę i lato: Materje wełniane, płócienna, zefiry, perkale, batysty; Bluzki i Halki gotowe; Koce, kapy, chodniki.

„pod Kościuszką“

Ceny bardzo niskie i stałe.

— Kraków, ulica Mikołajska L. 1. —

w niedziele i święta sklep zamknięty.

Poszukuję posady

gospodarstwa **razdęcy** za małym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: G. Brzezna p. Nowy Sącz. 4002

Do wynajęcia

domy lub pojedyncze pomieszkania na wsi w dużym ogrodzie, jeden wśród równin, drugi w okolicy falistej. Najbliższa wiadomość we Lwowie u odźwiernego ulica Batorego Nr. 32 między godz. 10-11 przed i 3-5 po poł. W Krakowie adres wskazuje Administr. „Głosu Narodu“. 3998 1 3

Do wynajęcia

uroczej, górskiej okolicy, koło rzeki, na miesiąc letnie lub dłużej w domu (willi) całkiem nowym **dwa lub trzy pokoje** na wysokim parterze dwa na piętrze. Stacja kolei, poczta, elektryk i poczta w miejscu. Zgłoszenia ustnie lub pisemne do handlu WP. Łosińskiego Kraków, Eloryńska 6, dla I. L. 4004 1 3

H. BOGDANOWICZ

chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi. W KRAKOWIE ul. Florjańska L. 25.



Główny skład wyrobów własnych: narzędzi i ortopedii, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rapturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d. Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 3723

STANISŁAW DOBOSZ

Skład mebli giętych Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie reperacje tychże mebli i wyplatanie po cenach bardzo przystępnych. 3936

Na Zwierzyńcu

blisko klasztoru **2 domy murowane**, jeden kryty dachówką, drugi gontem, okna barokowe, piece kaflowe, kloaki angielskie. słowem wygodnie, dobrze zbudowane. z ogrodem z frontu i w tyle ze stajnią, oraz około pół mrg. gruntu, jest za 3500 złr., z długim 3500, za dopłatą 3000 złr. **do sprzedania**. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ Kraków. 3289 27 0

Skład Futer

wraz z pracownią kuśnierską istniejący przeszło od dwudziestu lat — przy ulicy Grodzkiej Nr. 18. i piętro w Krakowie, dobrze prosperujący, jest z powodu słabości właściciela **zaraz do sprzedania**, 3885 6 6
Antoni Królikowski.

Celem dostarczenia Publiczności doborowych a niedrogich potraw, (ścisłe wedle cennika) odda biegłemu przedsiębiorcy

DARMO w Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach pod Krakowem
1.) Prawo utrzymywania restauracji chrześcijańskiej.
2.) Odrębnie żydowskiej.
3.) Prawo utrzymywania jatki na mięso. 3928 3 4
Zakład Kąpielowy w Swoszowicach.

Cheesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przysłać pod: „G. 51“ an das Annoncen Bureau de „Merkur“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 3 52

Adwokat Dr Sienkiewicz w Jasle

przyjmie natychmiast **egzaminowanego kandydata**, ewentualnie z prawem zastępstwa według §. 31 pr. cyw., lub dłuższą praktyką. Oferty bez pośrednio. 3996 2 6

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza Hr. Lubieńskiego w Zassowie

ost. p. loco st. kolei Czarna

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 3506 6 18

WSZELKIE NASIONA LEŚNE.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

W Dębniakach

jest zaraz **do sprzedania** z wolnej ręki **dom parterowy** z ogrodkiem, o 8-miu ubikacjach, w ładnym położeniu i dobrze utrzymany. Warunki przystępne. Wiadomość u p. Brzezińskiego ul. Stolarska 13. 3934 3 3

Potrzebna na wieś OSOBA

bardzo pewna i uczciwa, do wyreżania pani domu oraz znająca się na białym szyciu i krawiectwie. Zgłoszenia pod: „L. M.“ Mielec poste restante. 3938 3 3

Skład fabryczny Wózków dzieciennych

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 10 (obok szkoły Larysza). 3955

Ceny niskie fabryczne.

KTO CHCE

mieć pewne 10% od włożonego kapitału i b. porządną **dom murowany** z ogrodem owocowym, blisko Krakowa, proszę adresować „A. Ch.“ poste restante Kraków. 3987 2 3

W przemyśle prowadzonym umiejętnie i ze światłem spotykamy wynalazki.

SALVESOL

pochlania **nikotyne**, czyniąc ją **zupełnie nieszkodliwą** dla palącego papierosa, czego zwykła wata dokonać nigdy nie może.

To najnowszy wyrób i wynalazek

Fabryki Tutek cygaretowych „NORIS“

W. Bełdowskiego

Magistra farmac. w Krakowie.

Nadto polecam:

wszelkie inne gatunki tutek cygaretowych „białych i żółtych“ **„MAIS“**.

Na żądanie wysyłam okazy darmo i opłatnie.

Do nabycia w trafikach i handlach.

W. Bełdowski.

3660 3 10



JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

3576 6 10

Kosiarki „Star“ Żniwiarki są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Płótna i Weby

Krajowe — Holenderskie
Freiwaldawskie — Irlandzkie
Bieliznę stołową, Gotową Bieliznę damską
Szyrtyngi — Szyfony
Ręczniki — Chustki

poleca po cenach niskich 3812 3 0

Franciszek Szubert

Kraków, ul. Floryańska L. 17.

Nowości na suknie damskie w wełnie i bawełnie

Pierwszy w kraju jeszcze w roku 1889 założony Magazyn wszelkich przyborów kościelnych 3943 3 4

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie, Rynek, Linia A-B, l. 46, poleca: Chorągwie, Szandary, Kapy, Ornaty, oraz jedyny największy wybór Materij kościelnych, „Ielichy, Puszki na Komunikanty, Monstrancye, Lichtarze, Świeczniki, Swiece woskowe i stearynowe, Lampki Guiltona na „Wieczne Światło“, różne Figury rzeźbione w drzewie i odlewy, Feretrony Baldachmy, Kropielnice marmurowe, blaszane, i z cyny angielskiej oraz inne w zakres tegoż magazynu wchodzące przedmioty po najniższych cenach. — Nanowoszy cennik na żądanie darmo i opłatnie.



3902

5 0

Pomocnik działu korzennego

dobrze polecony, poszukuje posady. Zgłoszenia „J. K. 25“ p. restante Zator. 3049 3 10

Motor gazowy

z fabryki Langiego i Wolfa, o sile 8 koni, **do sprzedania**. Widzieć go można w ruchu w handlu p **Sataleckiego** Kraków Floryańska 18. 3958 3 3

Zakład ogrodnictwa handlowy Józefa Łazarskiego, Tarnów

poleca wielki (kilkutysięczny) zapas róż wysokopiennych, sztamowych, w najrozmaitszych i najpiękniejszych odmianach, również poleca wielki kikutastomilionowy zapas **rozsadek warzywnych** jakoteż kwiatowych, do zupełnego obsadzenia i przyozdobienia ogrodów. Z powodu licznego zapasu tak rozsadek warzywnych jak i kwiatowych oraz wysokopiennych, jest podpisany w stanie dostarczyć P. T. odbiorcom z trawych i silnych okazów, po cenach najprzystępniejszych. — Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie gratis i franco. Z poważaniem **Józef Łazarski (jun.)** Ul. Lwowska. 3974 2 6

W miejscu kąpielowym

bardzo uczęszczanem, 3 km. od zakładu, 5 km. od stacji kolejowej. jest do odstąpienia **handel korzenny i śniadaniowy** w pełnym ruchu, z obrotem około 30000 kor. rocznie. Kapitał potrzebny od 100—1500 złr., resztę weksłami. Objasnień udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 3860 3 4

Za pożyczenie 1500 fl.

na pewną hypotekę otrzyma osoba spokojna **pokoik i wikt**. Suma na żądanie może być zahipotekowana. Zgłoszenia dla „Junoszy“ poste restante Kraków. 3988 2 3

Praktykant handlowy

z ukończonym 4 miesięcznym kursem nauki handlowej w Czernichowie i ośmiomiesięczną praktyką, — poszukuje miejsca w większym sklepie, pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Marcin Bebak Mętków p. Babie ad Chrzanów. 3971 2 2

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA** perfunera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; w Krakowie u Reima i Spółki, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjaeki; w Wiedniu u Calderary i Baukmanna. — Cena flakonu kor. 3, flakoniki próbne 1 kor. 20 gr — Przesyłka i główny skład: w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2. 3517 9 0

Do sprzedania

lub wydzierżawienia **restauracya** wraz z hotelem w mieście powiatowem. Zgłoszenia: „W. CH. 23“ poste restante Kraków. 3989 2 3



Znakomity środek do tuczenia swin.

Porkin 1/2 kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 swin, wielki wynik.
Porkin dla swin niechęcych żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia swin.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw bieguncie, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkim, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokratnie.
Porkin 1/2 kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Lewiński; Chabówka Maurycy Schwarc; Chybiaków Mechner; Czerniowce Schmidt i Gilnany S. Ungar; Jazłowiec A. Babicz; Fonten; Ożedzice Bracia Nitsch; Kęty St. Halalek; Kimpolung Wolf Landmann; Kraków Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; Lwów Piotr Mikolasek, Alojzy Hubner; Limanowa Samuel Schür; Leżajsk Henryk Kijas; Miłówka B. Geller; Maków Eug. Glattmann; Medenice M. Kris; Mikulince J. Menezu; Nowy Sącz A. Krawczyński; Nowy Targ J. Mostbaum; S. Teichner; Oświęcim Fr. Matyszkiewicz; Przemysł Selig Ehrmann; Radziechów Alfred von Mehoffer; Rymanów Marcei Nadziakiewicz; Rzeszów Markus Munderer; Stryl Abraham Hacker, Tarnopol M. Ostrowski; Tarnów M. Gans; Turka Henryk Arzt; Wadowice Jan Pohl; Wykowiec Maks Zins; Zbaraż Krzysztof Zacharyśiewicz. 2696 20 40

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencji majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. 1 k. 20 gr. zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złocnym: „Na Maj i na zawsze“ (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złoczone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 37 8

w księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Apteka sezonowa

zaraz do wydzierżawienia lub poszukuje się **magistra** na sezon do tejże apteki. Zgłoszenia: **H. Nowak** Gorlice. 4011 1 6

Kamienica

na sprzedaż przy jednej z głównych ulic, trzech piętr., wolna od podatku. Zgłosić się na ulicę Długą Nr. 7, II ptr. 4000 1 1

Dzierżawa 150 mórg

pod korzystnymi warunkami do odstąpienia. Adres: Poste restante Olszany, via Przemysł. 4001 1 3

Zdolny subiekt fryzjerski

znajdzie zaraz pomieszczenie w Zakładzie fryzjerskim **Józefa Nowaka** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. (dawn. M. Doening). 4005 1 1

CIĄNIENIE

nieodwołalnie 19 Czerwca br. Loteryi austr. Artystów sceny.

1 Główna wygrana	50.000 Kor.
1	5.000
1	3.000
2	2.000
5 Wygran.	1.000
10	500
20	200
60	100
100	50
300	20
3500	10

Lesy po 1 koronie.

Do nabycia we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administrację „Głosu Narodu“.

Wszystkie wygrane będą wypłacone przez kantory po odciążeniu 10%. 4013 1 0

Zarząd Zakładu Dr. Chramca poszukuje drugiego

dobrego kucharza.

Zakopane. 4012 1 2

Przy ulicy Radziwiłowskiej po stronie południowej jest

kamienica II. piętr.

dobrze zbudowana, za cenę 23.500 złr. z długim bankowym 10.000, do sprzedania. Wiadomość: **Jan Strycharski**, Kraków, ul. św. Jana Nr. 3. 4008 1 10

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41**, Telefon Nr. 336. 4006 1 0

Dom murowany

z ogrodem 898 m.², nadającym się do budowy, w Bochni przy ul. Krakowskiej w blisk. gimnazjum, do sprzedania. Wiadomość: **K. Skotnicki** ul. Poselska 8, Kraków. 3929 3 6

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie — poleca

Golian Z. ks. Miesiąc Maryi zawierający Msze Śte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. 3789 0 10

Cena egzemplarza oprawnego w płótno Kor. 1.60 h. „ „ z przesyłką pocztową „ 1.70 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODE SELTERSKA** zastępuje w zupełności woda polecana przez Tow. Lekarskie **alkaliczno siana**, zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Bząca i Chmurski w Krakowie ulica św. Gertrudy L. 4. 3780 23 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zupełna Wysprzedaż

CAŁEGO ZAPASU TOWARÓW

z powodu zupełnego zwinięcia handlu pod firmą

W. Kłosiński Kraków

ulica Floryańska Nr. 6.

Wszystkie towary najmłodniejsze wysprzedawane będą tylko krótki czas od 15% do 30% taniej, jakoto:

- Koszule — Kołnierzyki — Manszety — Skarpetki — Krawaty
- Parasole — Laski — Rękawiczki — Szelki
- Obuwie Karlsbadzkie — Kalosze — Pantofle — Wszelkie przybory do podróży — Kufarki — Torby — Necessery — Pularesy
- Perfumerya — oraz setki innych artykułów.

Niezwykła sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach po bajecznie niskich cenach. 4003 1 10

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

- a) tytułem spłaty wiktu 480 K.
- b) pensyi 600 K. względnie 720 K.
- c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkowanie wraz z opadem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnieść w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 8 8

Propinacya

w Półwsiu Zwierzynieckiem

do wydzierżawienia zaraz. 3981 1 2

Blizsze objaśnienia w Zarządzie browaru

w Tenczynku, poczta Krzeszowice.

Zakład Instalacyjny wodociągów i Pracownia blacharska

Augustyna Kumera ulica Karmelicka Nr. 24 W KRAKOWIE.

Poleca się do wszelkich urządzeń wodociągowych, łożenek, klozetów, oraz kanalizacyi. — Skład wszelkich przyborów wodociągowych.

Pokrycia Dachów, Kościółów, Wież, wykonuje wszelkie ornamenta z miedzi, cynku, żelaza. Ma na składzie: Wanny, Ziebady, Samowary.

Zakłada dzwonki elektryczne. CENY NISKIE. 3908

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900
NEURALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterie, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezwzględnie po użyciu **Pigułek Anti-Neuralgicznych** Dra Cronler 75, rue de la Boétie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczęcią Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 32 27

Inteligentna łagodna wdowa

przyjmie na wychowanie dziecko w wieku od lat dwóch pod przystępnymi warunkami. Adres podać Adm. „Głosu Narodu“. 3944 3 3

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie Rynek gl. L. 17, Telefon Nr. 452, — opuścili prasę

Wł. Przerwa-Tetmajer

NOCE LETNIE

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 6 w oprawie płóciennej 3 kor. 6

za przesyłkę pocztą dolicza się 20 halerzy. 3856 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zimler i Spółka

Kraków, Rynek, Linia A-B.

MAGAZYN NOWOŚCI

POLECAJĄ

Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki

Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane. Chustki

himalaya, Halki. Aksamity.

Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.

Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na

Bluzki, znakomity

krój i wykończenie, Koronki,

przeszło 5.000 deseni, Materye jedwabne,

największy dobór kolorów, Gorsety, najnowszy krój,

Rękawiczki skórkowe z Grenobli, Parasolki.

Ceny konkurencyjne. 3968 1 6

Półkryty powozik

zupełnie nowy, jest do sprzedania. Zwierzyniecka 16. 4007 1 3

Aparat piwny

o jednej pipie, prawie nowy, jest do sprzedania w Kawiarni Europejskiej, plac Szczepański. 4010

Pokój frontowy

(widok na plandy) do wynajęcia przy ul. Straszewskiego L. 8, parter I drzwi na prawo. 3966 2 1

Kilka partyj mieszkań letnich

jest do wynajęcia w Szczyrzycu p. Skrzydlna, stacya kolei Dobra. Wiadomości udziela p. Michał Bukala kierownik Kółka rolniczego tamże. 3977 2 2

„Kunerol“

Tłuszcz roślinny z rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolo: i alnym

J. F. Fischer

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B. Wysyłki na prowincję odwrotnie. 3871 3 3

ARBENZA BRZYTWY SZWAJCARSKIE

z ostrzami do zmiany, są sławne w świecie ze swej broci, ostrości i bezpieczeństwa a najtańsze jakie dotąd oferowały. Ponieważ najlepsze, zatem tańsze. — Wszelka gwarancja tysiące świadectw. Uważajcie markę fabryczną „A. Arbenz Jougne“, do sprzedawcy w pszych handlach en gros fabryce Ad. Arbenz Lausanne (Scha) 3526 5 26

Większy handel korzeni

bardzo dobrze się rentujący, z powodu słabości i wyjazdu właściciela każdego czasu do odstąpienia. Blizsza wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 3705 1

Dom parterowy

murowany, 375 sąg □ objętości, a 6 frontu posiadający, przy jednej z kszych nowo powstałych ulic, z piwnicą i strychem, ogrodem warzywnym i szłą placu na materiały budowlane nadającego, za cenę 7.000 złr. jest do sprzedania, z czego 2.000 złr. kasowo pozostaje przy hipotece. — Wiadomości w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 3816 5 3

K. ROMAN, FRYZYJER

Kraków, Szewska 21, poleca się P. T. Publiczności. 3724 8 0

„Kunerol“

Tłuszcz roślinny ze rdzenia orzecha kokosowego

zastępuje masło i smalec,

jest niezbędny w każdej kuchni — w potrawach jest bardzo smaczny, jest zdrowszy, strawniejszy jak bydlęce tłustości, dlatego jest przez lekarzy zalecany jako najlepsza tłustość kuchenna — wyrabiany jest pod ścisłą kontrolą Dra M. Mannsfelda, kierownika Zakładu do badania środków spożywczych, uznanego przez Wysokie c. k. Ministerium spraw wewnętrznych — jest znacznie wydajniejszy niż masło, nie zawiera bowiem wody; zawiera blisko 100% tłuszczu, a najlepsze masło zawiera przeciętnie 75 do 80% tłuszczu — należy przeto mniej o 1/3 część używać do potrawy niż zwykłego masła,

jest zatem tańszy od masła o 20%

w cenie jest tańszy od masła o 20%

ogółem wypada każdej gospodyni o 40%

taniej jak inne tłustości kuchenne — można w większym zapasie trzymać, gdyż nie ulega zepsuciu. 3866

„Kunerol“ proszę żądać w każdym handlu, gdyż w każdym handlu ta oszczędna a zdrowa, nie ulegająca zepsuciu kuchenna tłustość znajdować się powinna. Zamówienia przyjmuje kierownik składu hurtownego dla Krakowa

Stanisław Rein, Kraków, Rynek Nr. 40.